Nr. 255 | Kraków, 9 Listopada — Piątek. | Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 8 listopada.

Gladstone nie mogąc sprowadzić zmiany w polityce angielskiej na Wschodzie, stara się dojść inną do tego drogą. Pragnął on bowiem, aby Anglia przystąpiła wespół z Rosyą do obalenia Turcyi, mniemając, że skoro Turcya nie da się już uratować, należy z upadku jej największą, jaka się da, wyciągnąć korzyść. Nie można go z tego powodu nazwać stronnikiem Rosyi, lecz tylko dyplomatą z tej szkoły, która interes stawia za jedyną miarę moralności publicznej, a korzyść za jedyny cel polityki państwa. Jeżeli siła odporna Turcyi, a stosunkowa słabość Rosyi mogły go przekonać, że ostatnia godzina dla Turcyi jeszcze nie wybiła, niemniej jednak nie nabył on wiary w możność długiego żywota państwa Ottomańskiego w Europie.

Poruszył zatem teraz myśl, dla której jedna sobie w Anglii zwolenników, a która może mieć swoje dobre strony dla Anglii, ale także i złe, nigdy zaś nie może obrócić się na korzyść Turcyi, a przeto już z tego powodu musi być dla Rosyi dogodną. Jest to zneutralizowanie Bosforu. Sprowadziłoby ono zupełny przewrot stosunków Wschodu i niewątpliwie dałoby chwilowo ogromną przewagę Anglii, jako możnej pani mórz, ale zarazem uczyniłoby ją bezpośrednim uczestnikiem wszelkich zawikłań, jakie wcześniej czy później powstaćby mogły u Złotego Rogu.

Dardanele i Bosfor zamykają wstęp statkom wojennym na morza Marmora i Czarne, tak iż bez zezwolenia Porty żaden obcy okręt nie może pojawić się przed Konstantynopolem, a traktat paryski ścieśniwszy prawa Rosyi co do utrzymywania floty na morzu Czarnem, chciał zapobiedz możebnemu zamachowi od strony morza na stolicę Turcyi. Porta z wielką podejrzliwością czuwa nad bezpieczeństwem cieśnin zasłaniających jej stolicę i kontroluje Rosyę, co ta robi w porcie Mikołajowskim, gdzie są jej warsztaty morskie na morzu Czarnem. Przed ćwierć wiekiem przypłaciła też swoją niebaczność klęską pod Sinope.

Zneutralizowanie cieśnin Dardaneli i Bosforu otwarłoby drogę wszystkim flotom na morze Czarne, a więc i angielskiej, zarazem jednak Rosya mogłaby trzymać na morzu Czarnem większą flotę i wprowadzać ją na morze Śródziemne, gdy dziś flota jej baltycka okrążać musi całą Europę, u obcych brzegów zarzucać kotwicę i stać niejako pod kontrolą floty angielskiej.

Na czyjąż więc korzyść obróciłoby się otwarcie cieśnin — czy na korzyść Rosyi, czy też Anglii: w każdym jednak razie na szkodę Turcyi, której stolica stałaby się przystanią wszystkich flot europejskich, co przedewszystkiem przyczyniłoby się do jej zeuropejszczenia.

Dania straciła Norwegię i zmuszoną była otworzyć swoje cieśniny morskie, któremi zamykała przystęp na Baltyk, a zarazem i pod mury stolicy swojej, a nie będąc już w stanie obronić floty swojej przed zazdrosną Anglią, odtąd stała się bezbronną. Turcya byłaby od strony morza w tem samem położeniu, gdyby traktat paryski nie stał na straży nietykalności jej cieśnin. Nie podobna ocenić dokładnie, ileby na otwarciu Bosforu skorzystała Anglia i czy skorzystałaby także Rosya, zbyt słaba jeszcze na morzu, ale Turcya nie byłaby już więcej zdolną bronić swej stolicy od wszelkiego zamachu państw morskich.

Może jeszcze w tej chwili myśl Gladstona nie znajdzie przyjęcia w Anglii, a tem mniej u rządów mocarstw lądowych, nie jest ona też wcale nową, bo już ją podnoszono za poprzedniej wojny wschodniej, lecz nie sprzyjała jej Francya. Ale gdy teraz zaczyna się w Anglii agitacya w tym duchu, zatem należało sprawę tę nieco objaśnić. Może też wyjdzie ona na wierzch, gdy rozpoczną się rokowania pokojowe. Nie należy brać jej jednak za dowód przychylności Gladstona dla Rosyi, choć okazuje się z niej niechęć tego polityka angielskiego dla Turcyi i brak z jego strony wiary w możność utrzymania nadal państwa Ottomańskiego. Pomiędzy różnemi planami rozbioru Turcyi, który był i jest ulubioną myślą Gladstona, był i ten, aby Konstantynopol ogłosić miastem wolnem i neutralnem. Zamiar neutralizowania Dardaneli i Bosforu wiąże się z tym planem, a przeto możnaby przypuszczać, że Gladstane stara się za pomocą agitacyi o zneutralizowanie mórz Marmora i Czarnego rozbudzić w Anglii interes przeciwny trwałości bytu Turcyi, a zarazem znaleść inny punkt wyjścia dla swojej doktryny politycznej, jakim jest związek Anglii z Rosyą w sprawie wschodniej.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 5 listopada.

(✕) Powodzenia ostatnie tutejszéj „Królowéj Opinii“ powodują ją do coraz gwałtowniejszych napadów na wszystko, co nie przeszło jéj cenzury i na wszystkich, którzy poważają się być odmiennego od niéj zdania. Na liście proskrypcyjnéj figurują co raz to nowe nazwiska, a do tych należą wszyscy, którzy pozwalają sobie niezgodzić się ze zdaniem naszych mowców na zgromadzeniu wyborców i możnowładców dziennikarskich. Tutejsze dwa dzienniki, zawiesiwszy swe dawne zapasy wzajemne, poznały się na tem, że w zespoleniu leży siła, i dmą obecnie *unisono* w jednę tubę pomne zasady, że *duobus litigantibus tertius gaudet*.

Czytując obecnie jedynie dzienniki lwowskie, istotnie możnaby mniemać, że zawładnęły całą Galicyą, jeśli nie całą Polską, a przeciwnego zdania jest tylko garstka „wsteczników, koterya krakowska,“ gdyż w najnowszéj polemice przeciw téj „koteryi“ już nawet nie przyznają jéj praw strony wojującéj, już nienazywają jéj stronnictwem, choćby „ultramontańskiem, konserwatywnem, wstecznem“ zresztą — lecz partyą, koteryą, garstką itp. Czyż więc już nie ma we Lwowie i w całéj Galicyi ludzi, którzyby niezgadzali się z zasadami dyktatury lwowskiéj, czy już wszyscy prócz „garstki krakowskiéj“ chcą i żądają złożenia mandatów od delegacyi, przemawiania jakiegokolwiek w Radzie państwa, interpelowania dla interpelowania, czy już w istocie wszyscy jednogłośnie przystąpiliśmy do rezolucyi ostatniego zgromadzenia wyborców, czy wszyscy przysięgliśmy na dogmata *Gazety Narodowéj* i *Dziennika Polskiego* a potępiliśmy wszelką przeciwko nim herezyę?...

Tak by się mogło zdawać, przynajmniéj u nas we Lwowie; gdyż na prowincyi w ostatnich czasach niemieliśmy sposobności sondować opinii. Tutejsze zaś dziennikarstwo zastosowując zasadę *qui tacet consentire videtur*, liczy także i prowincyę, ba wszystkie prowincye dawnéj Polski do swoich zwolenników. Wszak dziś *Gazeta Narodowa* objawiając zdanie, że nad listem p. Pawła Popiela do wyborców należałoby właściwie „ruszając ramionami przejść do porządku dziennego,“ poświęca jednakże mimoto temu listowi prawie 5 szpalt swoich, występując przeciwko niemu z tytułu, iż „urąga opinii publicznéj kraju,“ zatem już nie części opinii, lecz całego kraju znowu z wyjątkiem jedynie „partyi wstecznéj.“ „To co my mówimy, mówi cały kraj. Nie *my Gazeta Narodowa lub Dziennik Polski*, potępia politykę delegacyjną, pragnie przemówienia, interpelowania, wreszcie złożenia mandatów przez całą delegacyę; nie *my* przywołaliśmy Juliana Czerkawskiego, lecz cały kraj; nie *my* daliśmy mu wotum nieufności, lecz cała ludność. Jeśli dotąd nie składa mandatu, urąga nie *nam, Dziennikowi Polskiemu, Gazecie Narodowéj*, lecz krajowi, całéj Polsce, któréj opinię wyrażamy; kto przeciw nam, nie jest naszym przeciwnikiem, lecz wrogiem kraju i narodu“.

Czyżby w istocie tak być miało? Czy już nie ma między nami nikogo, coby potępiał warcholstwo i krzykactwo? czy już tak przywykliśmy do téj codziennie w silnych dozach podawanéj nam strawy pieprzowéj, że zupełnie utraciliśmy zdrowy smak polityczny; czy rzeczywiście niepotrafimy odróżnić krzykactwa od prawdziwego patryotyzmu, frazesów od argumentów, negacyi od afirmacyi? Byłoby zaiste bardzo smutno, gdyby tak w istocie rzecz się miała. Lecz jesteśmy silnie przekonani, że tak nie jest. Kto najwięcéj krzyczy, tego najwięcéj słychać, a tem bardziéj, czem więcéj inni milczą. Dziennikarstwo tutejsze wzięło się na dobry sposób, mając dobre płuca, przekrzyczało wszystkich. Na ostatniem zgromadzeniu wyborców widzieliśmy wielu, których znamy, iż nie podzielają opinij tak głośno tam objawianych. Lecz czy który choćby słówkiem usiłował zażegnać burzę, jaką sztucznie wywołano? Ani jeden głos reflektujący się nie odezwał; delegata pozostawiono samego i nikt nie odważył się wystąpić publicznie z temi zdaniami, które krył wewnątrz, nikt nie odezwał się choćby na to tylko, aby nie powiedziano, że nie wszyscy wyborcy podzielają zdania z trybuny dziennikarskiéj głoszone. Czemu to przypisać? Czy brakowi odwagi cywilnéj? Niezupełnie. Raczej następującemu mylnemu, a rozpowszechnionemu rozumowaniu: „Każda odwaga tam jest na miejscu, gdzie spodziewać się może jakiegoś rezultatu. Kto jednakże miałby odwagę głową mur rozbijać, kto rzucałby się na ślepo w otchłań lub bez nadziei już nie wygranéj lecz jakiegokolwiek sukcesu, co więcéj — mając pewność, że swoim krokiem przyczyni się jedynie do uświetnienia zwycięztwa przeciwników, miałby odwagę szaleńca. Jeżeli odwaga tego rodzaju na polu bitwy otacza walczącego aureolą bohaterstwa, w polityce i tego niema, doleje tylko oliwy do ognia, doda blasku partyi przeciwnej a co gorsza skompromituje sprawę za którą walczył — jeśli pozostanie sam jeden. Milczenie wszystkich jest wątpliwym argumentem, przemówienie jednego byłoby argumentem silnym. Oto patrzcie — jeden wyrwał się jak Filip z Konopi, nikt go nie poparł, nikogo nie przekonały jego argumenta, a czem dosadniej, czem piękniejby mówił, tem silniejszą broń podałby przeciwnikom, gdyby został sam jeden. Kto niema pewności, że głos jego nie przebrzmi bez echa, roztropnie czyni, jeśli milczy, nietylko dla siebie, lecz dla sprawy samej.“ Na to odpowiemy: Lecz takich jednostek jest wiele, brak tylko między niemi łączności i porozumienia, a jeśli kiedy to dziś daje się czuć pilna, gwałtowna potrzeba zorganizowania stronnictwa konserwatywnego u nas we Lwowie, któreby w interesie sprawy publicznej stawiło raz przecież tamę rozhukanej falandze i nieograniczonemu władztwu partyi najgłośniejszej, a przez to na razie najsilniejszej. Stronnictwo istnieje, lecz nie ma organizacyi, niema poczucia swej siły a z tego korzystają owe żywioły, które wodzą obecnie prym między nami, rozdają dyplomy patryotyzmu, a więcej jeszcze wyroków potępienia, słowem rządzą u nas w sposób nieograniczony, despotyczny, terroryzmem słowa i pióra, blagą i krzykiem, frazesami i sofisteryą.

Wdawać się z temi żywiołami w walkę uliczną, polemizować lub przekonywać niepodobna. Pierwsza lepsza przekupka przegada najuczeńszego profesora filozofii i retoryki. Że taka walka byłaby bezowocną, dowodzi znowu historya naszych lat ostatnich. Bez względu na krzyki walka powinna być prowadzona dodatnio, a zszeregować powinna wszystkich tych, którzy niechcą, aby ster spraw publicznych u nas pozostał w ręku tych, którzy obecnie go dzierżą. Jakie środki w tym celu zalecać, nie moją jest rzeczą pouczać, chciałbym tylko skonstatować rzeczywistą potrzebę działania na miejscu, gdyż już dość bezsilnie, a może i bezwiednie dajemy się wodzić na pasku, krzyczymy, gdy nam krzyczeć każą, głosujemy, jak nam głosować każą, idziemy, gdzie nas wiodą.

Wiedeń 6 listopada. (Spóźnione.)

(300-ne posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 25.

Z ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszły akta dotyczące wyboru hr. Władysława Tyszkiewicza z gmin wiejskich Rzeszowa i Kolbuszowy.

Minister oświecenia Stremayr odpowiada na wniesioną dawniej interpelacyę dep. Koppa w sprawie starokatolików, że po złożeniu przez tę sektę oświadczenia, od którego zawisło uznanie jej przez państwo, zezwolił na utworzenie gmin starokatolickich w Wiedniu, w Warnsdorfie i w Ried.

Minister handlu odpowiada na znane interpelacye dep. Magga i Oberleithnera w sprawie traktatu handlowo-celnego z Niemcami jak następuje: Rokowania rozpoczęte w kwietniu r. b., skończyły się oświadczeniem komisarzy niemieckich, że rząd ich nie może brać na siebie odpowiedzialności za traktat, któryby zawierał znaczne pogorszenia w porównaniu z traktatem z r. 1868. Ponieważ komisarze niemieccy nie umieli bliżej oznaczyć punktów, na które rząd niemiecki się nie zgadzał, ani też określić tej granicy spornych pozycyj taryfowych, w której możnaby było ich zdaniem osiągnąć porozumienie, przeto na dotychczasowych podstawach rokowań nie stanęła umowa. Odtąd rząd niemiecki powtórzył wyrażane już podczas rokowań życzenie, aby przedłużyć teraźniejszy traktat handlowo-celny na rok jeden, a to tymczasowo. Na co jednak rząd austro-węgierski nie mógł się zgodzić, bo potrzeba mu stanowczych podstaw dla przyszłej polityki handlowo-celnej. Ztąd wypada koniecznie wnieść do ciał ustawodawczych ogólną taryfę, zwłaszcza, gdy po upłynieniu wszystkich naszych traktatów celnych z końcem r. b. musiałaby obowiązująca jeszcze obecnie taryfa celna z r. 1853 wraz z modyfikacyami z r. 1865 nabrać mocy obowiązującej wszystkie strony, uniknięcie zaś tego musi naturalnie być zamiarem rządu. Projekt ustawy o ogólnej taryfie celnej dla austro-węgierskiego terytoryum celnego już ułożony z rządem węgierskim i niebawem będzie wniesiony. Rząd tuszy sobie, że ciała ustawodawcze uchwalą ten projekt i że od dnia 1 stycznia wszystko się stanie, czego potrzeba do wprowadzenia go w życie w właściwej porze. Rząd poczytuje sobie za obowiązek nie zaniedbywać niczego, by z okoliczności upłynienia teraźniejszego traktatu z Niemcami nie zaszły przeszkody w stosunkach ruchu handlowego. Dla tego, nawiązując do wzmianki uczynionej ze strony niemieckiej podczas rokowań, wynurzył gotowość zawarcia traktatu na zasadzie największych korzyści, przyczem uwzględnionoby ile możności owe stosunki.

Dalej odpowiada minister handlu Chlumecki na znaną interpelacyę dep. Zschocka w sprawie szyn zatrzymanych przez rząd węgierski w przewozie do Rumunii: Rząd, dowiedziawszy się o tem wydarzeniu, pośpieszył do rządu węgierskiego z przedstawieniem, by cofnięto nakaz zatrzymania szyn. Wśród rokowań odnośnych z rządem węgierskim pokazało się, że szyny były adresowane do osoby, o której można było przypuszczać, że chce ich użyć do operacyj wojennych armii rosyjskiej; ztąd to rząd węgierski uznawał przesyłkę za kontrabandę. Gdy atoli rząd rumuński wystawił certyfikat, że szyny przeznaczone są dla kolei rumuńskich, zniesiono ów nakaz telegraficznie. Zresztą rozpoczęliśmy kroki co do wyjaśnienia spornej kwestyi, czy szyny są kontrabandą wojenną.

Izba przechodzi do porządku dziennego, t. j. do szczegółowych w dalszym ciągu obrad nad ustawą o wywłaszczeniu gruntów pod drogi żelazne.

Paragraf 8my stanowi, że wynagrodzenie płacone będzie gotówką, gdy wywłaszczenie jest wieczyste, jako kapitał, gdy jest przechodnie, jako renta; jeśli zaś przez wywłaszczenie przechodnie zmniejszyła się wartość przedmiotu, natenczas po upłynieniu wywłaszczenia zapłacić należy wynagrodzenie za tę szkodę jako kapitał.

Paragraf ten, po odrzuceniu poprawki wniesionej przez dep. Lienbachera, przyjęto wedle wniosku komisyi.

Paragraf 9-ty mówi, że jeśli wynagrodzenie w kapitale nie da się obliczyć odrazu ściśle, strony w przeciągu roku po dostrzeżonej szkodzie mogą żądać wynagrodzenia.

Tu także odrzucono poprawkę dep. Lienbachera, dającą paragrafowi nowe brzmienie, a przyjęto wniosek komisyi.

Paragraf 10-ty przepisuje, że przedsiębiorstwo kolejowe powinno zabezpieczyć wszystkie pretensye. — Przyjęto go bez dyskusyi.

Paragrafy 11 i 12 ty, które określają przedmiot wywłaszczenia, uchwalono bez dyskusyi.

Paragrafy 13—15 stanowią o postępowaniu ekspropryacyjnem. Były tu liczne poprawki, z których utrzymała się jedynie poprawka dep. Koppa, aby do komisyi prowadzącej ekspropryacyę należał także delegowany Wydziału krajowego. Między innymi wniósł dep. Kozłowski, aby wszędzie, gdzie mowa o gminach lub zarządzie gmin, położono także „obszary dworskie“ lub „zarządy obszarów dworskich“; gdy jednak minister handlu Chlumecky oświadczył, że, o ile obszary dworskie na mocy ordynacyi gminnej mają równe prawa z gminami, przyzwanie ich do czynności ekspropryacyjnej rozumie się samo przez się, — dep. Kozłowski cofnął swój wniosek, wynurzając nadzieję, że rząd wyda w tym duchu instrukcyę.

Paragraf 16ty przepisuje, że przewodniczący w komisyi ekspropryacyjnej powinien dokładać starań, by między stronami stanęła ugoda. — Uchwalono go bez dyskusyi.

Paragraf 17ty, który mówi o określeniu przedmiotu wywłaszczenia w wyroku ekspropryacyjnym, uchwalono wedle wniosku komisyi po odrzuceniu poprawki dep. Lienbachera, który domagał się ścisłego określenia przedmiotu i naznaczenia czasu, od którego właściciel przestanie płacić podatek.

Paragraf 18—21 zawierają przepisy o dalszem po wyroku postępowaniu ekspropryacyjnem. Między wielu innemi upadła także poprawka dep. Kozłowskiego, która żądała, aby tuż po wyroku ekspropryacya nabierała mocy jednocześnie obie strony obowiązującej; ustawa bowiem projektowana wiąże tylko właściciela, nakłada nań obowiązki, a pozostawia wolność i prawa wywłaszczającemu. Komisarz rządowy Harrasowski zwalczał ten wniosek jako niedopuszczający już cofnięcia ekspropryacyi, na co p. Kozłowski odparł, że komisarz rządowy przypisuje mu zamiary, których nie ma, bo chodzi mu jedynie o równość praw i obowiązków w czasie między wy-

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

(Ciekawość publiczności poznania dzieł pośmiertnych Aleksandra hr. Fredry. — Wymagania publiczności. — Komedya w 3 aktach p. t. „Godzien litości“ przez Aleksandra hr. Fredrę. — Ludzie zawsze więcej dbają o cudzą cnotę nie o własną).

Wielkie imie autora ma ten niezaprzeczony przywiléj, że wszystko co wyjdzie z pod jego pióra, budzi już z góry powszechną ciekawość. Niecierpliwie oczekujemy chwili zapoznania się z nowemi utworami mistrzów, którym przeszłe arcydzieła zjednały zasłużoną sławę, ale zarazem roimy sobie w nienasyconej wyobraźni, że to co późniejsze z kolei, przerastać musi dawniejsze pomniki mistrzostwa, jak gdyby arcydzieła równie jak jeniusze nie były fenomenami wieków. Nikt u nas pomimo rozbudzonego w ostatnich czasach ruchu na polu dramatycznem, nie stanął, nie powiemy wyżej, ale na równi z hr. Aleksandrem Fredrą, którego komedye rozmaitej treści, jeżeli nie wszystkie są arcydziełami, to zawsze noszą na sobie niezatarte piętno, nie pewnej odróżniającej się maniery, ale potężnego talentu i tej wskróś wnikającej znajomości ludzi, jaka się w stworzonych przezeń postaciach odbija. Nic więc dziwnego, że przywykli podziwiać wcześniejsze jego dzieła, które go postawiły na świeczniku w zawodzie komedyopisarskim, dziś po półwiekowej blisko przerwie, skwapliwie pragniemy zaznajomić się z jego pośmiertną spuścizną, która trzymana w tece przez całą drugą część życia autora, zwolna tylko odsłania się oczom publiczności.

Trzechletni okres oznaczony do wyczerpania tych cennych zabytków niedobiegł jeszcze do połowy, a już niejedną między niemi napotkaliśmy prawdziwą perłę. Jeżeli jednak nie wszystko dosięga według zdania niektórych tej bezwzględnej doskonałości, do jakiej nas nieśmiertelny autor tylu swemi kreacyami przyzwyczaił, przypisać to należy w części wygórowanym wymaganiom przywiązanym do imienia mistrza.

Z drugiej seryi dzieł pośmiertnych Fredry ujrzeliśmy drugą w tym kursie komedyę w trzech aktach p. t. *Godzien litości*. Jest to utwór, sądząc po pewnych aluzyach, pochodzący z ostatniego lat dziesiątka, a nadto występuje w nim bardzo świeża u nas teorya emancypacyi kobiet, uosobiona w młodziutkiej Antonii, co również za tą epoką przemawiać się zdaje.

Bohaterem komedyi *Godzien litości* jest Elwin, nowszego zakroju Bajronista, zwaśniony z losem, narzekający na swe srogie przeznaczenie, deklamujący, a przytem zadłużony po uszy i czerpiący hojnie z kieszeni swego przyjaciela adwokata Dormunda, u którego matki wychowywał się będąc sierotą. Obok chwilowego *spleenu*, który Elwina napada pod naciskiem wierzycielów, jest on wesołym i roztrzepanym, spuszcza się ciągle na „jakoś to będzie“ i wierzy w swoją dobrą gwiazdę, nie obliczając się z trudnościami ze zwykłą trzpiotom bezmyślnością. Kotwicą jego materyalnego zbawienia ma być miłość Antonii ukradkowo zdobyta, a tem łatwiej pielęgnowana, że młoda emancypantka wyrobiła w sobie zasadę, zaczerpniętą z książek, nieulegania żadnej władzy i wzniesienia się po nad towarzyskie przesądy.

Samodzielność Antonii dość zresztą z natury bystrej, ale wychowanej bez zbawiennego wpływu matki, którą wcześnie utraciła, była wynikiem źle przetrawionych zasad, jakie sobie przyswoiła, będąc ciągle pod okiem a raczej po za okiem nie zbyt przywiązanego, a nawet nieco wyrodnego ojca, który zarządzając jej spuścizną po matce niezbyt może sumiennie, lęka się złożenia z tego zarządu kalkulacyi. Co więcej, ojciec ów, który nieuważa za swój obowiązek czuwać nad swą jedynaczką, dowiedziawszy się, że ma ona jakąś pokątną znajomość z młodym mężczyzną, każe ją szpiegować i wpada do obcego mieszkania, gdzie zastaje Antonię i nie waha się podejrzeniami narazić na szwank dobrej sławy własnego dziecka.

Ale p. Warski ojciec Antonii, ma swoje uboczne cele, chce on się jak najrychlej pozbyć Antonii i bądź co bądź wydać ją za mąż, aby mógł sam zapalić pochodnię powtórnego hymenu. Jest to w istocie rzadki egzemplarz ojca, którego wydać tylko może szerzący się pierwiastek materyalizmu i to zapoznanie obowiązków, jakie bezwzględnemu egoizmowi towarzyszyć zwykło. P. Warski z ciągłą zwrotką „grzecznie mówiąc“ na ustach, z mniej szlachecką niż palestrancką fantazyą, niby układny a raptus, grożący procesem i kulką, bez powagi i charakteru, przypomina człowieka miotającego się bezmyślnie wśród zabiegów, które chybiają celu. Jest to jedno z tych indywiduów, jakie wydawać zwykły społeczeństwa w stanie rozkładu.

O wiele sympatyczniejszą postacią jest Laura Łęcka młoda wdowa, nieco może — jak mówią o niej — zalotna, będąca zresztą celem obmowy, „gdyż ludzie zawsze więcej dbają o cudzą cnotę niż o własną,“ ale pełna dobroci serca i wpływem swym przynosząca rozejm między zwaśnionymi. Wprawdzie pośrednictwo to wygładzające tak snadnie nagromadzone trudności nie jest bez własnego interesu, ale interes ten płynie z szlachetnego źródła bo z szczerej podniety serca.

Pozostaje jeszcze z szczupłego grona występujących w komedyi osób adwokat Dormund, który poświęca się dla Elwina i konsekwentnie przeprowadza cały plan, aby przyjacielowi dopomódz. Wybornie charakteryzuje on prąd emancypacyjny objawiający się w Antonii wyrzeczonemi do niej słowami: „Pani masz rozum, ale nie masz rozsądku. Pani myślisz, że masz silny charakter, a masz tylko upór. Pani napiętrzyłaś z ułamków źle zrozumianych książek opinię o świecie, a świata nie znasz. Dąsy, zazdrości, kłótnie, zgody, wszystko to może być katechizmem zakochanej pary.... nie przeczę, ale nie jest na czasie.“ Dormund jest w ogóle jednym z dodatnich charakterów w komedyi.

Cała maszynerya komedyi składa się z tych pięciu kółek, które ją w nieustanny ruch wprawiają. Splątanie węzła intrygi, w której do samego końca zawikłania przechodzą z jednej fazy w drugą, z trudnością daje się domysłem rozwiązać, tak że gdyby rzeczy tyle od siebie odległe porównywać z sobą można, *qui quo pro*, które w *Comedy of Errors* Szekspira następuje z powodów fizycznych, tu się w sferze moralnej odbywa. Komedya, która właśnie dzięki temu splątaniu, nie posiada może dość jasnego horyzontu, tej wszechstronnie umotywowanej przejrzystości, jaka odznacza arcydzieła naszego mistrza, mieści jednak w sobie tyle zalet istnie Fredrowskich jak: piękność wysłowienia, dowcip, żywy komizm, a zarazem tak trafne zdania, że z zajęciem i ciekawością śledzi się całego toku rzeczy, uwieńczonego ogólnie zadawalniającym rozwiązaniem. Dawały się słyszeć zdania upatrujące w komedyi *Godzien litości* szkic do większego obrazu, do komedyi typów, które autor z takiem umiał tworzyć mistrzostwem. Czy tak jest, niewiadomo — a jednak jeżeli się porówna komedyę z wykończonością innych, zdaje się jakby jej niedostawało *ultima manus*.

Poszanowanie dla sztuk hr. Aleksandra Fredry tradycyjnie na scenie naszej udzielało natchnienia artystom tak, że jeżeli kiedy grę ich możnaby nazwać koncertową, to przedewszystkiem w komedyach naszego narodowego mistrza sceny. Przedstawienie komedyi *Godzien litości* doskonałem pojęciem ról i równością gry, należało niewątpliwie do najcelniejszych w swoim rodzaju.

Rolę Laury Łęckiej wykonała p. Hoffmanowa z tą subtelnością artyzmu, z tą łudzącą naturalnością, która zapominać każe o wystudyowaniu roli i zdaje się przedstawiać tylko żywą rzeczywistość. Ten ideał prawdy trudniejszym jest jeszcze zapewne w rolach czysto salonowych niż w rolach charakterystycznych lub uwydatniających się grą namiętności, wymaga bowiem nie tylko dystynkcyi, lecz obok umiejętnego cieniowania przedewszystkiem spokoju, który niewielu artystów jest udziałem.

W roli Antoniny wystąpiła p. Stachowiczowna, która w *Panu Damazym* zasłużony odniosła tryumf Posiadając niezawodnie warunki rokujące jej z czasem zaszczytną przyszłość, winna p. Stachowiczowna obok gry bardzo starannej i dobrze pojętej, baczną zwracać uwagę na gesta niedość jeszcze z grą harmonizujące. Pochodzi to zapewne z niedostatecznego oswojenia się ze sceną, niezbędnym jest jednak warunkiem powodzenia.

P. Szymański był wybornym Dormundem. Elegancya ruchów, znakomite tłomaczenie wszelkich odcieni wrażeń, składały się na prawdziwie artystyczne oddanie roli.

W grze p. Wojdałowicza w roli Warskiego widać było wierne przejęcie się indywidualnością przedstawionej osoby, co w połączeniu z pewnym zakrojem właściwego komizmu, stanowiło niepoślednią zaletę gry młodego artysty.

O grze p. Sobiesława w roli Elwina niemniej pochwalne należy nam wyrazić zdanie. Był on swobodnym i naturalnym. W akcyi jego było dużo werwy co razem wzięte nie omieszkało wywierać wrażenia.

Publiczność w pełnym teatrze dawała oklaskami częste oznaki zadowolenia.

Między 1-szym a 2-gim aktem odegrała orkiestra z wielką precyzyą uwerturę z *Wilhelma Tella* a między 2-gim a 3-cim aktem koncert na klarynecie Webera, za co jej publiczność nie szczędziła oklasków.

A. Kł.

rokiem a ostatecznem oddaniem przedmiotu na własność wywłaszczającego.

Paragrafy te przyjęto wedle wniosków komisyi.

Tu przerwano obrady.

Odczytano jeszcze wniosek Sturma, aby odpowiedź ministra obrony krajowej na interpelacyę w sprawie pociągania niezdatnych wojskowych w razie unieruchomienia do służby administracyjnej, którą to odpowiedź dał minister na 283-ciem posiedzeniu, przekazać osobnej komisyi z 12 członków celem naradzenia się nad nią i zreferowania.

Dep. Klaicz interpeluje ministra spraw wewnętrznych, czy zna dolę wychodźców z Bośni i Hercegowiny w Dalmacyi i czy myśli podwyższyć im wsparcie wynoszące dziś 5 centów na dzień i osobę.

Koniec posiedzenia o godz. 3. — Następne we czwartek.

Kraków 8 listopada. Z poważnej strony odbieramy następujące uwagi.

W odcinku *Czasu* z d. 6 listopada b. r. mieści się ustęp następującej osnowy:

„Czyż wśród rozdwojeń i zawichrzeń, wśród matactw i osobistych szermierstw stanowimy jedno zdrowe harmonijne ciało? Czyż nie święty to obowiązek mężów, dla których jasnem jest wielkie zadanie naszej przyszłości, podać sobie ręce do wspólnej pracy zbawczej?“

Oby słowa te skierowane do redaktorów pism polskich w Galicyi, zdołały skłonić ogół do zastanowienia się nad smutnemi następstwami rozstroju i jątrzenia wywoływanego i podniecanego wpośród czytającej publiczności przez tych, którzy by właśnie „dla wspólnej pracy zbawczej ręce podać sobie winni“.

Dalecy jesteśmy od tego, by z łamów pism politycznych wykluczone były walki o zasady i prawdę; przeciwnie, tylko ścieranie się zdań w polemice gruntowej i rozumowej, może doprowadzić do coraz jaśniejszego pojmowania naszych potrzeb, do wykrycia właściwych dróg postępowania, do zbadania prawdy! Ale niech ta walka będzie ściśle przedmiotową, nienaruszającą godności osobistej ani zdania przeciwników, jeżeli te zdania gruntują się na głębokiem wewnętrznem przekonaniu!

Tymczasem sposób polemiki, który sobie przyswoiła pewna część galicyjskiego dziennikarstwa, jest ze wszech miar godnym potępienia. Zamiast wzbudzać szacunek i cześć dla tego stanu będącego prawdziwą potęgą w każdem społeczeństwie cywilizowanem, zaszczepia się do niego niechęć, niszczy zaufanie i budzi odrazę; zamiast gromadzić zwolenników dla idei zdrowych, skupiać, godzić i jednać zwaśnione żywioły, daje im się przykład obryzgiwania przeciwników jadem zawiści, żółci i błota.

Zamiast pouczania znajdziesz szyderstwo, zamiast argumentów przekonywających służą wyrazy ubliżające czci i godności człowieka, zamiast głoszenia zasad zgody i jedności sieje się niewiarę, podejrzenia i zawiść; a celem tego jest najczęściej chęć dotknięcia osobistego przeciwnika, w którym wypadku nie pogardza się przedewszystkiem kłamstwem!

Jakiż byłby najwłaściwszy środek, aby temu coraz bardziej szerzącemu się złemu zapobiedz. Oczywiście dobra wola tych, od których zależy usunięcie tego złego. Gdy jednak niestety w tę dobrą wolę wątpić się godzi, czy nie byłoby odpowiedniem, by bezstronna czytająca publiczność zwracała na wszelkie tego rodzaju uchybienia uwagę w łamach innych pism, by karano wyskoki obrażające godność pisma politycznego, by zaprzeczano rozsiewanym fałszom, jeżeli takowe w złej wierze lub samolubnym zamiarze rozgłaszane bywają, a w szczególności, by wszelkie usiłowania skierowane ku waśnieniu bądź osób, bądź stanów, narodowości, lub wyznań, były srodze karane, i w innych pismach piętnowane jako przestępstwa przeciw dobru publicznemu i dobru kraju skierowane.

Pragnąc rozpocząć szereg tego rodzaju karcenia, podaje następujące sprostowanie faktów niezgodnych z prawdą, a tendencyjnie przez *Gazetę Narodową* w Nrze 252 z d. 3 listopada ogłoszonych.

Rzecz sama przez się zdaje się drobną, ale kto z bolem patrzy, jak kraj nasz rozpada się na setki stronnictw i koteryj, jak się zużywają i niszczą w walkach podsycanych przez nierozumne lub wrogie żywioły narodowości, wyznania, stany, gminy, i miasta, jak nawet zarządy instytucyj dzielą się na stronnictwa i koterye, jak sobie wzajemnie szkodzą, ubliżają, oczerniają, podkopują, ten zgrozą przejętym być może, widząc od niejakiego czasu ponawiające się usiłowania drażnienia i waśnienia wschodniej części kraju naszego z częścią zachodnią, gdzie inicyatorowie tych niegodnych zapasów wysuwają naprzeciw siebie do walki jako szermierzy miasta Lwów i Kraków. Pomimo bowiem ogólnej charakterystyki tych miast odróżniającej je nieco od siebie, pomimo niektórych różnic w zapatrywaniu na sprawy polityczne we Lwowie i w Krakowie, pomimo różnych dróg, któremi stronnictwa wpływowe tych grodów kroczą, nie ulega wątpliwości, że uczciwi ludzie tu i tam zdążyć pragną do jednego i tego samego celu, którym nie jest i nie może być nic innego jak myśl o lepszej doli i przyszłości narodu. Wobec tego stanu rzeczy jest wszelkie waśnienie i drażnienie przestępstwem, a staje się zbrodnią, jeżeli za środek do tej waśni używa się fałszu i przekręcania faktów, jeżeli się zaprzecza któremukolwiek z tych miast faktycznie dokonanych prac i zasług. Łatwowiernych niestety zbyt wiele, świadomych sprawy zbyt mało, a nieprawdy tego rodzaju głoszone w pismach publicznych wzbudzają zarozumienie i dumę fałszywą w tych, którym się schlebia, a nadto wszczepiają w ich umysły lekceważenie dla tych, którzy zasługi rzeczywiste położyli, lecz w skromności, prac swych i czynów na targach publicznych przy odgłosie trąb i bębnów nie głosili.

Taktyka tego rodzaju musi siać waśń, niezgodę, i budzić wzajemną niewiarę i niechęć, obojętnie niepodobna bowiem znosić, aby niezasłużony chełpił się owocem trudów i prac zasłużonego.

Tego rodzaju nieprawdę, czytamy w artykule wyżej wspomnianym *Gazety Narodowej*. — Autor tego artykułu rozbierając rezultaty pracy organicznej osiągnięte we Lwowie w przeciwstawieniu do Krakowa, pisze:

„Gdzie powzięto inicyatywę w popieraniu sprawy rozwinięcia na wielką skalę zdrowego kredytu ludowego przez stowarzyszenia zaliczkowe? Zkąd dotychczas sprawy spółek kredytowych najdzielniejszej doznają opieki — czy nie ze strony lwowskich blagierów?

Możnaby tu wymienić jako zasługę dziennikarstwa lwowskiego i początek i rozwój dwóch najpożyteczniejszych stowarzyszeń: Towarzysta pedagogicznego i całej sieci Towarzystw Straży ogniowej ochotniczej.“

Twierdzenie to jest absolutnym fałszem, co poniżej datami i cyframi udawadniamy. Myśl zakładania Towarzystw zaliczkowych w naszym kraju na wzór tych instytucyj rozpowszechnianych w Niemczech przez Schultza Delitscha powziętą została w Krakowie w roku 1868. W tym roku odbyli bowiem jeden z dyrektorów Tow. Wzaj. ubez. w Krakowie wraz z mecenasem Dr. Machalskim podróż na Zgromadzenie Dyrektorów Tow. Zaliczkowych w Neisse, gdzie po zapoznaniu się z organizacyą tych instytucyj i po porozumieniu się z Schultze Delitschem powzięli zamiar pierwszą instytucyę tego rodzaju założyć w Krakowie, która służyć miała za wzór do naśladowania dla miast innych. Już w maju 1869 przedłożyła Dyrekcya Tow. Wzaj. Ubez. w Krakowie Radzie Nadzorczej i Zgrom. ogól. Statut Towarzystwa Zaliczkowego do wiadomości, a po uzyskaniu zatwierdzenia tych statutów otwarte zostało Tow. zaliczkowe w Krakowie dnia 3 stycznia 1870 roku jak o tem świadczy 1-sze sprawozdanie tego Towarzystwa w roku 1871 wydane w drukarni uniwers. Jagiel. w Krakowie. W ciągu roku 1870 wydała Dyrekcya Tow. Wzaj. Ubezp. broszurę o potrzebie zakładania tego rodzaju towarzystw w kraju i rozrzuciła takową w tysiącach egzemplarzy — broszura ta była w całej treści podówczas przedrukowaną w jednym z pism lwowskich i przychylnie ocenioną. — Co więcej, Towarzystwo wysyłało na własny koszt organizatora Towarzystw Zaliczkowych, który objeżdżał znaczniejsze miasta i zachęcał zarządy do tworzenia takich Towarzystw, udzielało tym Towarzystwom wskazówek i instrukcyi, zasilało i je zasila dotąd pożyczkami, tak, że do roku bieżącego 52 Towarzystw zaliczkowych w kraju korzystało z kredytu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie do wysokości 196,800 złr. w. a. — Co do I-go Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, wiadomo, że myśl założenia tej instytucyi podniósł dopiero w roku 1870 z inicyatywy towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie jeden z urzędników tego Towarzystwa we Lwowie i za jego wpływem staraniem i przy jego współudziale powstało Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie dnia 1 maja 1871 roku, przeto w 16 miesięcy później niż w Krakowie, a świadczy o tem najwymowniej 1-sze sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie z roku 1872 drukowane w drukarni Poremby.

Bardziej jeszcze mija się z prawdą autor wspomnianego artykułu, twierdząc, że straże ogniowe ochotnicze w kraju zawdzięczają swój początek i rozwój dziennikarstwu lwowskiemu.

Przypominamy zatem, że pierwsza straż ogniowa ochotnicza została założoną w naszym kraju wedle ustroju powszechnie za granicą przyjętego w roku 1863 w Krakowie. W tym celu sprowadziła Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przyrządy do gaszenia i rekwizyta ogniowe z Heidelberga. Pierwszym informatorem tej straży był p. Metz z Heidelbergu, który na koszt Towarzystwa wzajemnych ubezp. do Krakowa przybył i przez dłuższy czas wdrażał młodzież do tego nowego obowiązku obywatelskiego. Pierwszym zastępem tej straży ogniowej byli niemal wszyscy urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, a z młodzieży akademickiej krakowskiej przystąpili pierwsi do tej straży hr. Artur Potocki i hr. Krasicki, za przykładem których dopiero później tak młodzież akademicka, jako też młodzież innych stanów garnęła się do tego Stowarzyszenia.

Aby dobitniej jeszcze udowodnić nieprawdę twierdzeń *Gazety Narodowej* dodajemy, że w roku 1864 przy ćwiczeniach tej straży ogniowej, jeden z jej najczynniejszych i najgorliwszych członków ś. p. Kaczorowski życiem tę gorliwość przypłacił, o czem się *Gaz. Nar.* z pism publicznych r. 1864 przekonać może.

Za przykładem organizacyi straży ogniowej ochotniczej krakowskiej zaczęły się tworzyć dopiero inne straże ogniowe w kraju, z których 71 korzystało dotąd ze zasiłków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i z których większa część na wzór straży ogniowej krakowskiej uorganizowaną została. Lwowska straż ogniowa ochotnicza utworzoną dopiero została w końcu roku 1868.

Ograniczając się na sprostowaniu faktów dobrze nam znanych, dodajemy, że z całą serdecznością oddajemy cześć i zasługę każdej pracy dla społeczeństwa pożytecznej, jeżeli takowa z szlachetnych pobudek powstała i czystemi rękami jest prowadzoną, dla tego oddajemy cześć licznym dodatnim i znakomitym pracom i instytucyom Lwowa w które on obfituje, ale nie możemy zasługi przypisywać tej części dziennikarstwa tamtejszego, która ją sobie przywłaszcza obdzierając Kraków z tego co mu się słusznie należy; zasługę przypisujemy, zacnym i znakomitym obywatelom lwowskim, działającym w dodatnim kierunku, a których na szczęście liczny jest zastęp w stolicy naszego kraju.

Minister sprawiedliwości pozwolił zastępcy prokuratora rządowego w Złoczowie Henrykowi Nitarskiemu przesiedlić się do Lwowa, mianował zaś adjunkta sądu powiat. w Zaleszczykach Józefa Lewickiego i adjunkta sądu kraj. we Lwowie Antoniego Janowskiego zastępcami prokuratorów rządowych, pierwszego w Złoczowie, drugiego w Stanisławowie.

Wiedeń 7 listopada. Podajemy dalszy ciąg obszernego streszczenia preliminarza budżetu na r. 1878:

Ministerstwo skarbu. Rozdział X: *Właściwe wydatki państwowe,* wydatki zwycz. 17,456,677 złr. (o 35,823 złr. mniéj niż uchwalono na rok 1877), nadzw. 56,400 złr. (o 56,000 mniéj); razem złr. 17,513,077 (o 91,823 złr. mniéj).

W rozdziale tym mieści się wydatków na *Galicyę* i dochodów z Galicyi:

1) w tytule kierowniczych władz finansowych: wydatków 531,153 złr. (na całe państwo 2,784 000 złr.), dochodów 6860 złr. (z całego państwa 35,900 złr.);

2) w tyt. administracyi poborów bezpośrednich: wyd. 159,373 złr. (na c. p. 922,000 złr.), doch. 380 złr. (z c. p. 1800 złr.);

3) w tyt. kas krajowych: wyd. 37,894 złr. (na c. p. 303,194 złr.), doch. 30 złr. (z c. p. 2500 złr.);

4) w tyt. straży finansowéj: wyd. 688,059 złr. (na c. p. 4,240,000 złr.), doch. 9790 złr. (z c. p. 57,300 złr.);

5) w tyt. urzędów poborowych: wyd. 593,805 złr. (na c. p. 3,890,000 złr.), doch. 750 złr. (z c. p. 7000 złr.);

6) w tyt. prokuratoryj finansowych: wyd. 67,710 złr. (na c. p. 351,000 złr.), doch. 1785 złr. (z c. p. 20,000 złr.);

7) w tyt. administracyi celnéj: wyd. 113,176 złr. (na c. p. 1,343,500 złr.), doch. 119,665 złr. (z c. p. 1,441,000 złr.);

8) w tyt. etatu na uregulowanie podatku gruntowego: wyd. 575,330 złr. (na całe państwo 2,542,500 złr.); dochodów nie ma.

Razem przeto w powyższych tytułach jest wydatków na Galicyę 2,766,500 złr. (na wszystkie kraje 16,376,194 złr.); dochodów z Galicyi 139,260 złr. (z wszystkich krajów 1,565,500 złr.)

Rozdział XI: *Ogólna administracya kasowa;* wydatki zwycz. 32,000 złr. (o 9000 złr. mniéj niż na r. 1877), nadzw. 46,200 złr. (o 2,801,490 złr. mniéj); razem 78,200 złr. (o 2,810,490 złr. mniéj); dochody 498,600 złr. (o 127,000 więcéj).

W rozdziale tym nie wykazano wydatków na *Galicyę* żadnych (na inne kraje 40,000 złr.) dochodów z Galicyi 111,658 złr. (z innych krajów, wraz z pozycyą galicyjską 413,600 złr.)

Rozdział XII: *Pobory stałe;* wydatki zwyczajne 72,500 złr. (jak na r. 1877), nadzw. 140,000 złr. (o 5000 złr. mniéj), razem 212,500 złr. (o 5000 złr. mniéj); dochody 89,000,000 złr. (o 1,205,000 złr. więcéj).

W rozdziale tym mieszczą się następujące wydatki na *Galicyę:*

1) na koszta egzekucyj 45,000 złr. (na wszystkie kraje 140,000 złr.);

Uwaga. Jest to liczba nad wszelki wyraz wymowna; jest to liczba, jak już widzimy z powyższego zestawienia, niestosunkowo wielka, bo wynosząca blisko $1/3$ liczby całego państwa; jakoż w szeregu kwot przeznaczonych na wszystkie kraje zosobna jest to kwota największa; po Galicyi idzie dolna Austrya z 16,000 złr., dalej Styrya z 15,500 złr., Czechy z 15,000 złr., Morawa z 10,000 złr., i t. d. Ale liczba 45,000 złr. na egzekwowanie podatków w Galicyi znajduje właściwą ilustracyę swoją dopiero w innych liczbach, mianowicie w tych, które wyrażają procent od zaległości podatkowych. Dlatego antycypujemy tu odnośne liczby. Procent od zaległości podatkowych jest preliminowany dla Galicyi w kwocie 50,000 złr., co bynajmniej nie jest liczbą największą bo naprzód idzie Dolna Austrya z 180,000 złr., dalej Czechy z 85,000 złr. I jeszcze inną mamy ilustracyę do owej liczby, mianowicie w pozycyach wyrażających opłaty opodatkowanych za egzekucyę. Tu znów Galicya figuruje z najwyższą liczbą 60,000 złr., potem idzie Dolna Austrya z 45,000 złr., dalej Styrya z 26,000 złr. Z tego wszystkiego sens moralny taki się wywodzi, że Galicya najsrożej, ale i najskuteczniej jest nawiedzana egzekucyami podatkowemi.

2) na wynagrodzenia za udział w dochodzeniu i ustanawianiu podstaw podatkowych, tudzież za pomoc w ściąganiu podatków 50,000 złr. (na całe państwo 66,000 złr.)

Uwaga. Liczba ta jest tylko nową, bardzo wymowną ilustracyą do uwagi powyższej.

Razem przeto w dziale poborów bezpośrednich jest wydatków na Galicyę 95,000 złr. (na całe państwo 206,000 złr.)

W tymże dziale mieszczą się następujące dochody z Galicyi:

1) podatku gruntowego 4,493,000 złr. (z cał. państwa 36.900,000 złr.);

2) podatku budynkowego: domowo-czynszowego 1,117 000 złr. (z c. p. 16,800,000 złr.), domowo-klasowego 1.567,000 złr. (z c. p. 6 700.000 złr.); razem 2 684,000 złr. (z c. p. 23,500,000 złr.);

3) podatku zarobkowego 655,000 złr. (z cał. pań. 9,000,000 złr.);

4) podatku dochodowego (z wyjątkiem podatku z procentów od długu państwowego) 2,176,000 złr. (z c. p. 19,000,000 złr.);

5) opłat za egzekucye podatkowe 60,000 złr. (z c. p. 210,000 złr.);

6) procentów od zaległości 50,000 złr. (z c. p. 390,000 złr.)

Razem przeto w dziale poborów bezpośrednich jest dochodów z Galicyi (z wspomnionym *ad 4* wyjątkiem) 10,118,000 złr., co po strąceniu wykazanych powyżej wydatków daje czystego dochodu 10,023,000 złr. (z całego państwa 89,000,000 złr., a po takiemże strąceniu 88,794,000 złr.)

Uwaga. Liczby powyższe są preliminowane wedle zasady zaokrąglenia i prawdopodobieństwa. W rzeczywistości przypisano w Galicyi na r. 1877: podatku gruntowego 4,619,609 złr. (w całem państwie 37,564,628 złr.); podatku budynkowego 2,887,905 złr. (w c. p. 24,252,925 złr.); podatku zarobkowego 741,888 złr. (w c. p. 9,772,419 złr.); podatku dochodowego 2,273,601 złr. (w c. p. 20,558,813 złr.); razem przeto czworga podatków tych 10,523,003 złr. w c. p. 92,148,785 złr.) Godzi się przypuszczać, że liczby te będą osiągnięte także w r. 1878, zwłaszcza, że dla bezpieczniejszego rachunku i dla wykazania wyższych ponad preliminowane dochodów, zwykle niżej bywają preliminowane. Dodawszy tedy do sumy czworga podatków tych kwoty *ad 5* i *6*, otrzymamy ogółem 10,633,003 złr. (z c. p. 92,748,785 złr.), z których po strąceniu wydatków pozostałoby 10,538,003 złr. (z c. p. 92,542,785 złr. czystego dochodu. (D. c. n.)

Teatr wojny.

Od czasu usunięcia korespondentów dziennikarskich, znikły z dzienników szczegółowe opisy bitew i utarczek. Nie możemy więc obecnie powziąść jasnego wyobrażenia o sposobie prowadzenia boju, o użyciu mniej lub więcej stosownych środków taktycznych ani nawet o dowiedzionej odwadze w zaczepce lub oporze. Ledwo się, i to dopiero po upływie pewnego czasu, dowiedzieć można o ilości sił wprowadzonych do boju i o mniejszych lub większych poniesionych stratach. Dostrzedz jednak można niejednej zachodzącej zmiany. I tak, Rosyanie zmienili o tyle dotychczasową swą taktykę, że już nigdzie, jak z początku, niewystępują ze stosunkowo mniejszemi siłami, ale wszędzie stanowczą przemocą zgnieść nieprzyjaciela usiłują. Pod względem ducha armii niepowiedzielibyśmy jeszcze stanowczo że w wojsku rosyjskiem znikło zupełnie pognębione usposobienie i demoralizacya, które po doznaniu całego szeregu klęsk i niezliczonych niewygód, w niem zapanowały. Nie wzrosło też zbytecznie zaufanie do wodzów. Nie zbywa owszem na symptomach, zdradzających niechęć do ponoszenia przykrych trudów, a jeśli żołnierz, czując przewagę swych sił, idzie w ogień, to potrzeba mu jeszcze, ażeby go oficerowie za sobą porywali. Przy przechodzeniu Widu przed bitwą pod Górnym Dubnikiem piechota rosyjska, znalazłszy w tej rzece dosyć głęboką wodę, wzbraniała się przebrodzić ją. Nie pomógł nawet przykład oficerów, wchodzących naprzód w wodę, sięgającą im w niektórych miejscach aż pod pachy. Dopiero kiedy jeden z nich zrobił uwagę, że z większą może ochotą przebywaliby rzekę, gdyby nieprzyjaciel, zamiast stać przed nimi, znajdował się za nimi z puszkami, zdecydowali się wziąść kąpiel zimnej wody. W bitwie zaś 23go z. m. pod Górnym Dubnikiem oprócz zabitych, zostało rannymi 200 oficerów gwardyi, co sprawiło bardzo zasmucające wrażenie w obozie rosyjskim i jest jawnym dowodem, że wojsko za sobą porywać musieli.

Między Turkami znów, szczególnie w oddziałach świeżej formacyi zaczyna ubywać tego nieprzełamanego uporu, z jakim poprzednio bronili każdej piędzi ziemi. W bitwie pod Górnym Studzieniem bili się jeszcze zacięcie przez dziesięć godzin, ale pod Teliszem, jeśli raporta rosyjskie nie przesadzają, nie oczekiwali już ataku przeważnych sił, tylko poddali się po dwugodzinnem bombardowaniu, pod Tetowem zaś mieli stawić słaby opór w pierwszych okopach, a w dalszych fortyfikacyach nie starali się już osadzić, tylko uchodzili w góry. Jest to u Turków pierwszy objaw upadającego ducha, ale rzuca niedobry cień na usposobienie świeżych formacyj po części z baszybozuków złożonej. Lepiejby może było nie wcielać tego żywiołu do armii. Prawda, że Tetowa broniły słabe tylko siły, podobno 600 ludzi, a linia oszańcowań była długą. Chwalą też Rosyanie dowodzącego ich kolumną pułkownika, że umiał zręcznie wybrać punkt ataku, z którego po zdobyciu pierwszego szańca zagrażał zaraz tyłom całej załogi, ale i to nie daje świadectwa o tej umiejętności korzystania z obwarowanych położeń, jaką dotąd Turkom powszechnie przyznawano. Słabe obsadzenie tak ważnego miejsca, jakiem jest Tetów, będący przedmurzem wąwozu, było takim samym błędem naczelnej komendy, jakim się okazała w początkach kampanii niedostateczność załóg w Tirnowie, Gabrowy i Szybce i pozostawienie bez obrony wąwozu Hankiei.

Bitwa pod Elleną w Bałkanach na jednej z dróg prowadzących do Tirnowa zdaje się znamionować początek jakiejś akcyi Sulejmana w tym kierunku, która jednak nie przedstawia się jeszcze w dosyć jasnym zarysie.

Z Azyi, nie mamy do chwili kiedy to piszemy, dokładnych wiadomości. Muchtar cofnął się jak się zdaje w pierwszej chwili ku Erzerum; sam przynajmniej donosi o tem w swym telegramie. Byłoby jednak niewłaściwem, gdyby nie rozpoczął wcześnie odwrotu ku Trebizondzie. Doniesienia *Morning Post,* że jest już na tej drodze w Erzyganie, jest mętnem bo Erzygan leży o 20 mil od Erzerum na gościńcu w głąb Anatolii prowadzącym. Gdyby Muchtar miał pozostać w Erzerumie, dowodziłoby to zupełnej dezorganizacyi jego armii, która trudnych marszów już wykonać nie zdoła.

Uzbrojenie serbskie postępuje wprawdzie żółwim krokiem, ale odbywa się ciągle. Ruchy wojsk, które się w ostatnich czasach nad granicami Serbii odbywały, miały jak donosi *Pol. Corr.* jedynie zluzowanie pewnej części milicyi krajowej na celu. Wstąpienie Serbii w akcyę staje się po uskutecznieniu trzeciej raty rosyjskiej i nadesłaniu odtylcówek przez Rosyę bardzo prawdopodobnem trudno jednak oznaczyć czasu, w którym nastąpi. Dopóki Rosyanie w Bułgaryi nie odniosą bardziej namacalnych korzyści Serbia boi się narazić swej egzystencyi i opóźnia jak się zdaje umyślnie swe przygotowania; gdyby zaś przez wielki jaki wypadek wojenny poprawiło się znacznie położenie Rosyan, wtenczas znów może Rosya sama wstrzymałaby jej akcyę ze względów politycznych wielce ui dogodną. Obecnie jednak Turcy nie zdają się zważać na możliwość akcyi serbskiej i wszystkie siły przeciwko niej dawniej już zgromadzone, dyrygują do Zofii, dokąd zjechał obecnie Mehemet Ali, celem zorganizowania stosownych sił na odsiecz Plewny. Szefket basza stawionym został pod jego rozkazy.

Pod Widdyniem usypali i uzbroili Turcy nową baterye, która panuje nad Kalafatem, i może ułatwić wykonanie dywersyi na brzeg rumuński obecnie bardzo słabemi siłami obsadzony.

Londyn 7 listopada. (*Daily Telegraph.*) W Szybce rozpoczęła się na nowo kanonada. Część sił tureckich odesłaną została na upewnienie wąwozu Hain Bugaz.

Adryanopol 6 listopada. (*Standard*). Posiłki dążą z Konstantynopola do Orchania. Na odzyskanie drogi do Plewny mają być użyte wszelkie sposoby. Chociaż Osman basza dostatecznie jest zaopatrzony w żywność, ma jednak jeszcze wejść koniecznie 3000 wozów z odzieżą zimową, koszulami i obrokiem dla koni do Plewny. Gotowy już konwój z temi przedmiotami cofnął się tymczasowo do Zofii. Spodziewają się wkrótce zaciętego boju w tych stronach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 listopada.

Dnia 7 b. m. odbyło się zwykłe posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, na którem Dr Obaliński okazał i objaśnił dwa przypadki chorobowe, Dr Ponikło podał wypadki własnych badań nad zmianami anatomicznemi nerwu współczulnego w cukrzycy a wywody swoje poparł pokazaniem odpowiednich preparatów pod mikroskopem, Dr Kwaśnicki dał pogląd na niektóre twierdzenia Charcota tyczące się choroby wątroby. Nad przedmiotami temi toczyła się żywa dyskusya. W odpowiedzi na pismo ze strony Tow. lek. galic. względem połączenia obudwóch Towarzystw lekarskich w kraju, sformułowano zasady, według których obok zupełnej niezależności w sprawach naukowych i ich funduszach mogłoby Tow. lek. krak. w rzeczach ogólnych lekarskich działać wspólnie z Tow. lek. galic. Nakoniec obrano członkami Towarzystwa Drów Franciszka Murdzińskiego w Krakowie i Edwarda Witkowskiego w Radomyślu.

— Dnia 3 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na które zaproszono Dra Machalskiego, jako rzeczoznawcę w sprawie szkół przemysłowych. Zaproszony gość skreśliwszy dzieje tutejszej szkoły koszykarskiej, wskazał na źródła dochodu, z którychby Towarzystwo mogło korzystać dla opędzenia kosztów szkoły snycerskiej w Zakopanem, bo zdaniem jego, jakoteż Wydziału Towarzystwa, o własnych środkach szkoły tej utrzymać nie może. Źródeł tych dostarczyć winien rząd i kraj. Następnie oznajmia sekretarz prof. Świerz, że ze względu, iż d. 2go grudnia b. r. ma się odbyć nadzwyczajne walne Zgromadzenie Towarzystwa w celu upoważnienia Wydziału do zakupna gruntu w Zakopanem na urządzenie alpinarium i wybudowanie domu na kasyno i muzeum, udał się w imieniu Wydziału z prośbą do p. Gregorowicza, członka Komisyi wykonawczej w Żabiu, tudzież Dra Wajgla, delegata Towarz. w Kołomyi, dla zebrania potrzebnej liczby podpisów członków tamtejszych, celem utworzenia osobnego oddziału Towarz. na powiaty Kołomyjski i Kosowski. Jeżeli się zbierze do 15go listopada odpowiednia liczba członków dla zawiązania osobnego oddziału, sprawa ta będzie umieszczona na porządku dziennym walnego zgromadzenia. Na posiedzeniu tem uzupełnił Wydział poczet delegatów, gdzie się znalazły odpowiednie warunki i dobra wola służenia sprawie publicznej. Delegatami wybrani na czas 3-letniego urzędowania Wydziału: w Bielanach (pod Kętami) X. Jan Wirmański; w Bochni prof. Michał Szklarz; w Czerniowcach dyrektor lasowy Włodzimierz Hankiewicz; w Dreznie b. major Stefan Bohdanowicz; w Gwoździcu hr. Stanisław Dzieduszycki; w Jaśle notaryusz Apolinary Przyłęcki; w Kołomyi Dr Leopold Wajgel; w Krościenku (n. D.) notaryusz Jan Trybulec; we Lwowie radzca sądu wyższego Edward Sommer, prof. Dr Józef Żuliński, prof. Klemens Schnitzel i poseł Feliks Pławicki; w Mikołowie (na górnym Szląsku) Karol Miarka; w Nisku komisarz starostwa Juliusz Niewiadomski, w Nowym Sączu prof. Karol Gatkowski; w Poznaniu poseł Kazimierz Kantak, radzca zdrowia Dr Teofil Kaczarowski; w Przemyślu prof. Józef Twaróg; w Rabce Dr Izydor Kopernicki; w Rzeszowie kupiec Ignacy Schaitter; w Sieteszy Stanisław Zalasiński; w Skawinie Dr Tomasz Świérz; w Stryju prof. Czesław Pieniążek; w Szczawnicy Karol Dunin Brzeziński i Jan Zielonka; w Szymbarku X. Józef Radecki; w Tarnopolu starszy inżynier Henryk Teisseyré; w Tarnowie profesor Jan Kornicki, Antoni Nieduszyński i X. Stanisław Walczyński; w Uścikowie Wincenty Arnese; w Wadowicach prof. Dr Adolf Graczyński; w Wiedniu Dr bar. Adam Budwiński; w Żegiestowie Karol Medwecki. Członkami Komisyi wykonawczej wybrani: w Zakopanem X. Wojciech Roszek, X. Józef Stolarczyk i Gustaw Finger; w Żabiu X. Sofron Witwicki, Jan Gregorowicz i Stanisław Przybyłowski. Członkami Komisyi redakcyjnej do następnego tomu *Pamiętnika:* Dr Alth, Dr Smolka i Anczyc. Do Komisyi stałej zakopiańskiej ku podniesieniu kąpiel w Zapokanem i Iwoniczu: Dr Alth, Dr I. Grabowski i Dr Ganczarski. Przy końcu posiedzenia Sekretarz podał do wiadomości Wydziału, że liczba członków Towarzystwa po walnem zgromadzeniu (27 maja r. b.) zwiększyła się o 272, z czego przypada 72 na W. ks. Poznańskie, zjednanych dzięki gorliwości posła Kazimierza Kantaka, któremu przesłano list dziękczynny, podpisany przez wszystkich obecnych na posiedzeniu członków Wydziału.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. Henryka Mildnera wielki moździerz spiżowy z datą 1646 r., ozdobny w stylu rokoko; od p. Klementyny Miączyńskiej i od p. Lucyana Siemieńskiego przedmioty pamiątkowe.

— W sobotę dnia 10 listopada, jako w dniu pogrzebu odbędzie się w Krakowie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. hr. Aleksandra Branickiego, w kościele OO. Kapucynów. Na tę samą intencyę odprawi się nabożeństwo żałobne w Krzeszowicach, we wtorek d. 13 listopada.

— Górale twierdzą, że zima tegoroczna będzie łagodna.

— W niedzielę odbędzie się w tutejszym teatrze przedstawienie dla uczczenia stuletniej rocznicy urodzin Jana Nepomucena Kamińskiego. Przedstawionym będzie nieśmiertelny na scenie polskiej utwór jego: druga część *Krakowiaków i Górali.* Artyści odśpiewają zastosowane do okoliczności kuplety a w końcu ukaże się obraz z żywych osób i uwieńczenie wizerunku Kamińskiego.

— Wczoraj po godz. 9-ej wieczór spalił się w Przegorzałach dom włościanina Gila.

— Burmistrzem miasta Stryja wybrany został notaryusz tameczny p. Malewski.

— Minister Stremayr udaje się d. 15 b. m. do Lwowa na otwarcie nowego budynku akademii technicznej.

— W niedzielę w nocy zamordowano w Sądowej Wiszni małżonków Dawida i Chaję Altmannów, oraz zabrano z ich pomieszkania wszystkie rzeczy, jakie się unieść dały, kosztowności, odzież i bieliznę. Dwóch włóczęgów podejrzanych o tę zbrodnię, ścigają władze.

— Następca tronu Arcyksiążę Rudolf d. 6 b. m. przybył do Salzburga, gdzie ludność przyjmowała go uroczyście i z wielkim zapałem. Arcyksiążę udał się z dworca kolei wprost do teatru.

— Nie tylko w Polsce śmierć X. Jana Koźmiana wywołała powszechne uznanie jego zasług, wyjątkowych zdolności i nauki. *Times* umieścił obszerny nekrolog zmarłego prałata i publicysty. *Monde* ogłosił w numerze z d. 31 pazdziernika obszerny nekrolog, w którym wiele znajduje się szczegółów o rozległych stosunkach prałata Koźmiana z najznakomitszymi ludźmi we Francyi.

— Profesor Dr. Girsztowt w Warszawie został dnia 5 b. m. wieczór niebezpiecznie raniony przez zabójcę, którym był składacz z drukarni *Gazety Lekarskiej,* Aleksander Sroczyński. Powodem zamachu była zemsta, gdyż p. Girsztowt wypowiedział mu miejsce, jako redaktor i wydawca rzeczonego czasopisma. Owego wieczora Sroczyński zadzwonił do mieszkania p. Girsztowta, a gdy służący wpuścił go, on uchyliwszy drzwi do pokoju lekarza, który właśnie zbliżał się ku drzwiom, pchnął go nożem w pachwinę. Cios ten jest prawie śmiertelny, gdyż przeciął całkiem arteryę biodrową (*femoralis*) i kilka nerwów ważnych. Lekarz upadłszy, uczuł niebezpieczeństwo pchnięcia, gdyż kazał służącemu naciskać miejsce zranione, aby niedopuścić przekrwienia. Przybyło zaraz kilku lekarzy z pomocą, ale gdy krwotok trwał blisko godzinę, życie profesora jest zagrożonem. Zabójca, który spokojnie opuścił mieszkanie lekarza, poszedł do kawiarni, a dowiedziawszy się, że go szukają, sam zgłosił się do policyi.

Tegoż samego wieczora sztabsrotmistrz Kozłow wszedłszy w Warszawie do mieszkania francuski, pani Ch. i ujrzawszy tam jakiegoś p. B., dał do niéj ognia z rewolweru, a potem w łeb sobie strzelił. Po chwili pani Ch, która padła jakby ugodzona śmiertelnie, powstała, a jak się przekonano, nie była wcale ranioną, a p. B., który przed rewolwerem schronił się na balkon, wrócił do pokoju. Sam tylko sprawca zamachu pozostał na posadzce bez życia.

— Dnia 4 b. m. znaleziono w Warszawie w sklepiku przy ulicy Elektorskiej pod L. 15 zamordowaną dziewczynę 18 letnią Esterę Kirstelowną, córkę właściciela sklepiku, którą na chwilę przedtem zostawiła była samą młodsza jej siostra, zwykle jej towarzysząca. Ponieważ Estera lubo dawała oznaki życia, była bezprzytomną i tej nocy umarła, przeto niewiadome są szczegóły tej zbrodni. Estera miała głowę uszkodzoną jakiemś ciężkiem tępem narzędziem.

— Gubernator banku narodowego austryackiego Pipitz jest niebezpiecznie chory.

— We wtorek po południu powstał w browarze w Liesing pod Wiedniem pożar w składzie beczek i zgorzały beczki objętości 10,000 wiader; pożar w ogóle zrządził szkody na 200,000 złr., lecz ta była zabezpieczoną.

— W Wiedniu na Leopoldstadt odebrał sobie życie dnia 6 b. m. szewc, nazwiskiem Sochatzy. Okoliczności towarzyszące temu wypadkowi są niezwykłe, bo powodem samobójstwa była krotochwila Berga, przedstawiona w jednym z teatrów wiedeńskich, a wzięta żywcem z smutnego familijnego zdarzenia w rodzinie szewca. Przed niejakim czasem major rosyjski Jan Bulatzel, poznawszy najstarszą córkę Sochatzego, znalazł u matki jej dobre przyjęcie, zwłaszcza, gdy opowiadał o wielkich dobrach swoich; szewc jednak nie mógł go ścierpieć i odmówił mu ręki córki. To sprowadziło zatargi w domu, aż wreszcie żona szewca wyniosła się z córką, zabrawszy co mogła a zostawiwszy mężowi drobne dzieci. Mniemany adjutant majora, porucznik serbski Neuding, który się pisał Henry de Naiding, wyłudził nadto od Sochatzego kilkaset reńskich i umknął z Wiednia. Major prowadził dalej romans z panną pod okiem matki, ale wyludziwszy co mógł i narobiwszy długów, zniknął. Wojna domowa mimo tego nie ustała, i żona nie powróciła do męża, owszem, starała się przedstaw

Sochatzego jako obłąkanego i sprowadziła nawet komisyę sądową lekarską dla orzeczenia o stanie jego umysłu. Było to w lecie; od tego czasu upłynęło kilka miesięcy, Sochatzy w zmartwieniu swem zaniedbał warsztatu i popadł w długi, a kiedy przeczytał afisz ogłaszający komedyę „Szewc obłąkany", udał się do autora, potem do dyrekcyi teatru, wreszcie do władzy, dla przeszkodzenia, aby nie stał się pośmiewiskiem sąsiadów. Nic to nie pomogło. Hańby tej nie mógł biedak przeżyć i komedya przeniesiona z życia domowego na scenę, zakończyła się tragicznie.

— Donosiliśmy przed tygodniem o aresztowaniu w Wiedniu trzech osób, oskarżonych o zamiar sfałszowania 30,000 biletów na 25 rubli, gdyż w tym celu robili układy z litografem, który ich przed policyą wydał. Byli to fotograf Jan Grohmann, student Mikołaj Apuchtin i krawiec Efraim Risticz-Illicz. Na wiadomość o ich uwięzieniu, sąd w Bukareszcie doniósł, że wszyscy trzej umknęli z Bukaresztu, gdzie ukradli d. 24 października pewnemu liwerantowi rosyjskiemu 15,000 franków w złocie. W chwili ich uwięzienia w Wiedniu znaleziono przy nich jeszcze 9,000 fr.

— W zeszłym tygodniu robiono w Berlinie próby z telefonem wynalezionym przez prof. A. Graham Bell w Bostonie i przekonano się, że z pomocą tego narzędzia można przesyłać tony na odległość kilkumilową po drucie telegraficznym. Próby robiono między Berlinem a Poczdamem i między Berlinem a Brandenburgiem (61 kilometrów). Nietylko głos dochodził w całej doniosłości, lecz nawet zachował swój charakter, tak, że w tej odległości rozpoznawano po głosie osoby. Niemniej ciche mówienie było słyszane, a wreszcie akorda fortepianu. Stwierdziło się też i powiodła taka próba na telegrafie podziemnym. Zapowiedziane są dalsze próby z silniejszym narzędziem, aby się przekonać, jak daleko telefon da się użyć do celów praktycznych. Mogłoby więc przyjść z czasem do tego, że przesyłanoby sobie ustne depesze zamiast pisanych. Narząd ten jest bardzo prosty, składa się on z cienkich blaszek drewnianych i trąbki drewnianej, w którą głos się wpuszcza.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna ujęła: Zofię Koziarską, lat 16 letnią włóczęgę, która onegdaj przytrzymała w sieni szkoły żeńskiej 6 letnią uczennicę i zatkawszy jej usta i zawiązawszy chustką szyję, wyjęła jej z uszu złote kółczyki, które następnie od niej odebrano i znaleziono przy niej także inne małe kółczyki; Koziarska jest poszukiwaną za inne kradzieże. Następnie przytrzymała straż policyjna: Macieję Nowaka, za kradzież lejców w zajeździe na Kleparzu; Aleksandra Kotsichę, za wybicie szyb w szynku; Józefa Sierdzińskiego, za kradzież ołowiu z wozu na Prądniku Czerwonym; Ludwikę Sitko, za kradzież odzieży; 6 osób za pijaństwo.

TEATR. — We czwartek dnia 8go listopada: Po raz drugi: Komedya w 3ch aktach — przez hr. Aleks. Fredrę (ojca): *Godzien litości.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 7go listopada piękna pogoda; termometr od 0·2 do [illegible] w dzień — Barometru stan taki sam; rano o 6ej dnia 8go listopada wskazywał on bowiem 746·5 millim., termometru — 1·0 C. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 9go listopada: Św. Teodora żołnierza męczennika.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 11-ty *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: Po zgonie Augusta II, przez Klemensa Kanteckiego; Anna Jagiellonka i Henryk Walezyusz, epizod z dziejów pierwszej elekcyi, przez Józefa Szujskiego; Literatura w Galicyi, ustęp z pamiętników, przez Władysława Zawadzkiego; Zarys pierwotnych dziejów ziemi naszej, przez Dra Wojciecha Urbańskiego.

Drugi wieczór muzykalny p. Friemana.

Wobec niezbyt wysoko posuniętego u nas wykształcenia muzykalnego, wymagać od koncertantów wyłącznego zamknięcia się w granicach ściśle poważnej muzyki, znaczyłoby to żądać za wiele. Czujemy dobrze potrzebę przeplatania tych dla wielu niezrozumiałych kompozycyj barwniejszemi listkami, któreby wabiły i zieloności nęciły ogół a zarazem służyły wykonawcom za pomost do rzeczy poważniejszych czy więcej nauczających. Nie gorszymy się też bynajmniej spotykając w programach koncertów rozmaitość wypływającą z połączenia muzyki klasycznej z elegancką, ale w razie posiłkowania się tą ostatnią radzibyśmy widzieć wybór trafniej dokonany aniżeli się to stało na wczorajszym wieczorze p. Friemana. *Kwartet* Mozarta, *Sonata* Beethovena, a przy tem wszystkiem *Mazur* kompozycyi koncertanta, w tem tak jak dwa kawałki drzewa nie ociosane odpowiednio, które żadną miarą się dobrze nie połączą, chociażbyś je obracał na wszystkie strony.

Pomimo zniżenia cen, sala nie była wczoraj pełną. Przykro a zarazem trudno oswoić się z tym faktem, chcąc dodać [illegible], że lada szarlatański talencik, byle zagraniczną opatrzony firmą więcej u nas przyjaciół zyskuje niż prawdziwa umiejętność i zasługa swoich.

A warto było posłuchać wczoraj pięknie wykonanego *Kwartetu* Mozarta, godziło się poznać lub przypomnieć *Sonatę* Beethovena, w której ten niestrudzony duch [illegible] niezmierzoną dziedzinę fantazyi i uczucia. Nie mówimy już o innych drobniejszych utworach jak n. p. *Fantazyi* Vieuxtempsa, podającej koncertantowi sposobność do okazania nietylko świetnej techniki ale zarazem do uwydatnienia cech właściwych jego grze jak niezmiernej elegancyi, subtelnego wykończenia oraz śpiewu naturalnego, wolnego od wszelkiej maniery.

W wypełnieniu programu dopomagali artyście pp. Niedzielski i Kołaczkowski. Pierwszy odśpiewał z uczuciem dwie pieśni: płomieniejącą dziewiczem natchnieniem *Wiosnę* Moniuszki oraz ciężką, ponurą skargę Schumanna *Der Himmel hat eine Thräne geweint*, p. Kołaczkowski zaś odegrał wespół z koncertantem *Sonatę* Beethovena, a przed tem zbierał oklaski za *Novelettę* Schumanna i transkrypcyę Lisztowską pieśni Mendelssohna, którą to ostatnią zwłaszcza prawdziwie wypieścił na fortepianie.

Aby obraz wieczoru był zupełnym, pozostaje wspomnieć jeszcze o recenzyi p. Friemana, [illegible] słuchaczów. Cóż do tego krytyka ma dodać? Któżby chętnie słyszał, gdy się wytykało drobne skazy i usterki w tem, co [illegible]. Może wspomnielibyśmy [illegible] oryginalną, [illegible] ucho, i co nader ważna, dobrego smaku nie obraża.

st.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 28 października do d. 4 listopada włącznie.

Razem zmarło osób 47; 21 mężczyzn i 26 kobiet; 29 osób w obwodach i 18 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 9, do 5 roku 10, do 20 roku 2, do 30 roku 2, do 40 roku 4, do 60 roku 13, do 80 roku 5, powyżej 80 roku 2.

Na choroby zakaźne zmarło osób 12. Na ospę: Mojżesz Urbach, syn szklarza, 1¼ roku; Józefa Banachówna, córka szewca, 5 lat; nieszczepieni. Na odrę: Ahraham Fränkel, syn handlarza, 1 rok; Marya Kawińska, córka konduktora, 10 mies.; Mordche Birnbaum, syn krawca, 2 lata; Sarel Kernerówna, córka wyrobnika, 2¼ roku. Na płonicę: Mieczysław Paleczny, syn Dra med., 2½ roku; Ryfka Freimanówna, córka kupca, 2 lata. Na dławiec: Rachela Goldschneiderówna, córka belfra, 2 lata. Na dur brzuszny: Marya Morańska, uczennica sem. naucz. lat 18. Na rozkład krwi: Bronisława Grotyńska, córka wyrobnika, 1 rok. Na ropnicę: Jakób Ścigała, służący, lat 23. Na inne choroby zmarło osób 35. Na zapalenie opon mózgowych: Marya Wójtowiczówna, służąca, lat 33. Na udar mózgowy: Mindla Braunowa, przy rodzinie, lat 84. Na zator mózgowy: Kunegunda Gołdynowiczowa, uboga, lat 77. Na drgawki: Marya Chroma, córka konduktora, 11 mies; Lea Klugerówna, córka stręczyciela, 1 rok. Na porażenie serca: Jacek Lorentski, b. radca trybunału, lat 71. Na miażdżycę tętnic: Jan Strumiłło, obywatel, lat 76. Na zapalenie opłucny: Majer Kirsch, służący, lat 60; Regina Sciaskowa, wyrobnica, lat 40. Na zapalenie płuc: Marya Biernatówna, lat 46; Jan Młodkowski, wyrobnik, lat 46; Szymon Kamiński, wyrobnik, lat 48; Salomea Mokulska, uboga, lat 76; Zofia Pisarska, córka wyrobnika, 9½ mies.; Dawid Szenker, syn szynkarza, 1½ roku. Na suchoty płuc: Marya Szpakówna, lat 50; Aleksander Majewski, ubogi, lat 58; Jan Jakowski, ogrodnik, lat 57; Ludwika Raubalówna, przy rodzinie, lat 18. Na rozedmę płuc: Franciszek Sarniak, wyrobnik, lat 52. Na porażenie płuc: Józef Srogi, wyrobnik, lat 56. Na zapalenie kiszek: Franciszek Lencki, wyrobnik, lat 50; Jüte Steierówna, córka służącej, 7 mies; Rachela Waxstockówna, córka tandeciarza, 2 mies; Marya Czernecka, córka lampiarza, 1¾ roku. Na raka żołądka: Antonina Łakomska, wyrobnica, lat 69. Na przepuklinę: Wojciech Boczkowski, murarz, lat 37. Na zapalenie nerek: Jan Bąk, wyrobnik, lat 43; Jan Książek, wyrobnik, lat 48; Wiktorya Wenclowa, wyrobnica, lat 40; Agnieszka Pachowa, wyrobnica, lat 30. Na wyniszczenie: Symcha Schwarzbrodówna, córka rzeźnika, 2 lata. Na rozwój niedostateczny: Jędrzej Bukowski, syn cieśli, 10 dni. Na uwiąd starczy: Franciszka Adamska, przy rodzinie, lat 88. Na zaczadzenie: Marcin N. wyrobnik, lat 42.

Sprawy sądowe.

Kraków 26 października.

Oszustwo.

Mendel Gotlob, karczmarz w Łapanowie trudnił się oprócz wyszynku napojów także sprzedażą wiktuałów. Aby większe zyski od ludu wiejskiego ciągnąć, używał do ważenia wiktuałów wag fałszywych. Przez dłuższy czas kupujący u niego włościanie nie znający się dobrze na wadze, a szczególniej na nowo zaprowadzonej metrycznej, spuszczali się na „poczciwość" żyda, a niedochodząc rzetelności wagi brali to, co im tenże odważył. Dopiero w dniu 14 maja b. r. na jarmarku w Łapanowie, na którym Gotlob wiktuały sprzedawał, spostrzegli żandarmi fałszywe wagi Gotloba i zabrali mu takowe. Wag fałszywych miał Gotlob dwie, przy jednej z nich o mosiężnych szalkach, była szalka ciężarkowa, pomimo przywiązanych do niej guzików, lżejszą od szalki towarowej o 1 dekagram, przy drugiej zaś wadze o blaszanych szalkach była szalka ciężarkowa lżejszą o 10 dekagramów od szalki towarowej. W ten sposób oszukiwał Mendel Gotlob przy każdem ważeniu na jednej wadze o 1 na drugiej zaś o 10 dekagramów.

Obwiniony zaprzeczając jakoby był winnym zarzuconego mu oszustwa, tłumaczy się, iż widząc, że wagi nie są dokładne, przywięzywał do wagi o mosiężnych szalkach guziki dla wyrównania ciężaru obu szalek, na drugiej zaś kładł żelazne kółko; że zatem nikogo w ten sposób nie oszukał.

Swiadek Jan Grzywacz stwierdził, iż Mendel Gotlob sprzedawał mu kilka razy mąkę, odważał takową na wadze o blaszanych szalkach, właśnie na tej, którą mu żandarmi w Łapanowię zabrali.

Żandarm Józef Ryś, którego protokół przy rozprawie, z powodu jego nieobecności odczytano, zeznał, iż Gotlob ważył na jarmarku w Łapanowie na wadze o mosiężnych szalkach, i że dopiero wtedy do tej wagi kilka guzików przywiązał, gdy widział zbliżających się do niego żandarmów, wreszcie, że na drugą wagę o blaszanych szalkach, również dopiero w obecności żandarmów położył kółko żelazne, mając takowe na przypadek przygotowane w kieszeni, gdyby go na oszustwie złapano.

Urząd mytniczy zbadawszy obie wagi orzekł, iż szalka ciężarkowa przy wadze cementowanej mosiężnej pomimo nawet przywiązanych do niej 5 guzików jest o 1 dekagram lżejszą od towarowej, przy drugiej zaś niecementowanej blaszanej o 10 dekagramów.

Trybunał sądowy pod przewodnictwem Radcy sądu krajowego pana Nowaka uznał winnym Mendla Gotloba zarzuconej mu zbrodni oszustwa i skazał go uwzględniając okoliczności łagodzące na 3 miesiące więzienia obostrzonego jednym postem w każdym tygodniu kary i na zwrot kosztów procesu i wykonania kary.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 7 listopada

△ **Okowita.** — Na naszym targowisku wskutek zwiększającego się popytu tendencya ustala się coraz więcej; w cenach nowa zwyżka bardzo znaczna. Notujemy 36·50 złr. Peszt, 6go listopada — złr. Wrocław, 6go listopada w miejscu —·— mrk., na listopad 48·70 mrk. ofiarow, na luty-marzec 48·70 mrk. ofiar. Szczecin, 6 listopada w miejscu 48·90 mrk., na listop. 48·30 mrk., na wiosnę 51·— mrk. Berlin, 6go listopada w miejscu 49·10 mrk., na listopad 49·10 mrk., na listopad-grudz. 49·10 mrk., na kwiec.-maj 51·60 mrk. Paryż, 6go listopada na ten miesiąc 58·75 fk., na grudź. 59·— frk., na stycz.-kwieć. 60 50 frk.

Nafta. — Wiedeń, 7go listopada z dworca 10·15 złr. za 50 kilo. Brema, 6go listopada 12·10 — —·— mrk. Hamburg, 6go listopada w miejscu 11·50 mrk., na listopad 11·40, na listop.-grudź. 12·20 mrk. Antwerpia, 6go listopada 30½. Nowy Jork, 6go listopada —, w Filadelfii —.

Przyjechali do Krakowa od 7go do 8go listop.

HOTEL POLLERA: W. Lewicki ze Lwowa, A. Trojan z Stokholmu, H. Wolff z Biały, F. Schalscha z Szląska, O. Koeller z Wiednia, J. Godek z Michałowic. H. Kreilisheim z Wiednia, S. Blumenthal z Freystadtu, A. Schlumps z Reichenberga, D. Hersch z Wiednia, A. Luniak z Haidy, Z. Hasenfeld z Wiednia, Z. Jakubowski z Kongresówki, Wład. Oncken z Lincoln, J. Laub z Sadogóry, J. Steinbach ze Złoczowa, S. Jaworski z Warszawy, M. Silberstein ze Lwowa, L. Smoleński z Warszawy, J. Mianowski z Czerniowiec, J. Klein z Wiednia, M. Weich z Czerniowiec, G. Dąbski z Wiednia, G. Nussbeck z Sadogóry.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Haga 6 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza dekret nakazujący utworzenie nowego ministerstwa handlu i przemysłu.

Bukareszt 5go listopada. Prezes ministrów Bratiano wyjechał do Multan, gdzie utworzyło się kilka band zbrojnych, liczących po kilkuset ludzi; powiaty Romański, Bakowski, Fokszański i Tekucki najbardziej są przez nie trapione.

Washington 6 listopada. Mexik wysłał Zamacomę jako specyalnego komisarza dla rokowań ze Stanami Zjednoczonemi. Izba uchwaliła projekt ustawy Blanda względem wolności bicia monety srebrnej dolarowej, służącej za legalny środek wypłat.

Nowy Jork 6 listopada. W dzisiejszych wyborach wybrani zostali gubernatorami: w New-Jersey jenerał Mac-Clellan (demokrata) a w Massachussets Rice (republikania), obaj znaczniejszą większością.

Udzielono nam następujący list lorda Denbigh z pozwoleniem ogłoszenia go. List pisany był po francusku; podajemy go w tłomaczeniu.

8 października 1877.

Kochana Pani Bodenham!

Dziękuję Pani, że podałaś mi sposobność zaprzeczenia stanowczo i zupełnie oskarżeniu, jakobym brał udział w owym spisku węgierskim przeciw Bosyanom, który, jak widzę z dzienników, przypisywanym jest pewnemu Anglikowi i ultramontanom.

Nie tylko że o tym spisku nic nie wiedziałem, lecz gdyby mnie byli pytali o zdanie, byłbym go stanowczo odradzał. Wiesz Pani najlepiej, że moja bytność w Wiedniu w lecie, miała zupełnie inny cel i że nigdy moja noga nie postała na Węgrzech. Jako dziedziczny prawodawca, pragnę zawsze trzymać się z dala od wszelkich spraw pociągających za sobą pogwałcenie prawa międzynarodowego, a jako chrześcianin, nienawidzę spisków i powstań.

Oto moja odpowiedź na pytania Pani, a mam nadzieję iż przyznasz, że jest jasną i stanowczą.

Racz Pani wierzyć w moją niezmienną przyjaźń,

Denbigh.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się odpowiedzią p. Chlumeckiego i wyrażają niezadowolenie z powodu jéj niedostateczności. *N. fr. Presse* zwłaszcza domaga się jasnego oświadczenia, czy rząd dążyć będzie do oparcia stosunków celnych na traktatach handlowych, gdyż ułożenie taryfy celnéj samodzielnéj mogło być środkiem chwilowéj potrzeby, a przedstawia wielkie niedogodności i niebezpieczeństwa, jeśli ma stać się stałą podstawą.

W sejmie peszteńskim w rozprawach nad statutem bankowym p. Paweł Somsicz podjął na nowo sprawę długu 80 milionów, która, jak wiadomo, stanowiła jeden z głównych szkopułów w rokowaniach dwóch gabinetów.

Pest. Lloyd donosi ze źródła urzędowego, że onegdaj zawartym został traktat o żeglugę i pocztę morską między gabinetem wspólnym a delegowanymi stowarzyszenia *Lloyda*, który gdy zostanie ratyfikowany przez oba parlamenta, ma wejść w życie w dniu 1 stycznia 1878 r. Rząd wspólny zastrzegł sobie w wielu punktach silniejszą kontrolę, niż była dotąd. Ugoda ta ma obowiązywać na dalsze dziesięć lat.

Sejm pruski uchwalił onegdaj fundusz tajny czyli dyspozycyjny, wbrew głosom środka, postępowców i Polaków.

W sejmie bawarskim odrzucono wniosek Herza względem zniesienia poselstw bawarskich za granicami Niemiec. Minister oświadczył, iż król mianuje posłów a reprezentowanie go zagranicą jest prerogatywą korony. Wszelako Izba wykreśliła fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw zagranicznych.

Wczoraj nastąpiło we Francyi otwarcie obu Izb. W nocy doszedł nas telegram, który umieszczamy poniżej, a nadmienia on tylko o zagajeniu Izby deputowanych przez prezydującego z tytułu wieku, p. Desseaux, który miał mowę w duchu republikańskim. Ministeryum pozostało jeszcze, czekając, jak przyjmie Izba jego zdanie sprawy z czynności od rozwiązania ostatniej Izby. Co do dalszego programu marszałka, nic niewiadomo, prócz, że zapewniał on swoich przyjaciół, iż nieustąpi.

Z Anglii oczekują przemówienia lorda Beaconsfielda na uczcie u lorda majora, i mniemają, iż powie on coś znaczącego o sprawie wschodniej. Jednocześnie naczelnik opozycyi w izbie lordów lord Hartington ma przemówić w Edimburgu a p. Gladstone do deputacyi wręczającej mu honorowe obywatelstwo Dublina.

Znany korespondent *Wiener Abendpost* twierdzi, że wieść o medyacyi pokojowej podjętej przez gabinet Beaconsfield-Derby wywołała w Rosyi oburzenie, gdyż panuje tam przekonanie, że właśnie gabinet angielski wplątał Rosyę w obecną wojnę.

Aresztowania, które zaszły w Stambule, spowodowane zostały, jak twierdzą, zamiarem zapobieżenia wzrastającej agitacyi przeciw wezyrowi Edhem baszy. Od chwili bowiem, jak niepomyślne nadchodzą wiadomości z teatru wojny w Azyi i Bułgaryi, usposobienie stolicy zmieniło się i każde działanie przeciw obecnemu rządowi liczyć może na powodzenie, do tego stopnia, iż mówią, że Sułtan odstąpił od myśli wycieczki do Adryanopola, gdyż mógłby za powrotem znaleść tron swój zajęty przez kogo innego.

Niepotwierdza się dotąd śmierć jen. Gurko, ale niezaprzeczają też tej wiadomości doniesienia rosyjskie. Zwraca zaś naszą uwagę ta okoliczność, że tam, gdzieby dowodzić powinien jen. Gurko, jest dziś mowa o działaniu jen. Skobelewa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 8 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra wyznań pod względem przyznania starokatolikom praw społeczeństwa religijnego.

Wiedeń 8 listopada. (*pryw.*) Na wczorajszem posiedzeniu wydziału legalizacyjnego radca ministeryalny Harasowski oświadczył w imieniu ministra sprawiedliwości, że rząd nie jest w możności przemawiania za uchyleniem przymusu legalizacyi. Wydział budżetowy postanowił nie umieścić projektowanej przez rząd zapomogi dla kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w ilości 830,000 złr. na budżecie, albowiem Herbst zwrócił uwagę, że tegoroczny dochód tej kolei każe oczekiwać z pewnością, że nie tylko wpłynie dostateczna kwota na pokrycie procentów, lecz nadto okaże się nadzwyżka około 400,000 złr.

Wiedeń 8 listopada (*pryw.*). *Fremdenblatt* donosi z Bukarestu o spóźnionem nadejściu doniesienia o zwycięstwach azyatyckich przez tameczną główną kwaterę rosyjską i tłumaczy sobie tę okoliczność szybkiem posuwaniem się naprzód Rosyan, tak iż nie są oni w stanie uzupełnić swoich telegrafów polowych. Doniesienia o zwycięstwach musiały być przeto przesyłane kuryerami. Do Plewny ciągną nieprzerwanie posiłki, Komenda twierdzy Erzerum powierzoną jest Hassanowi Tachsinowi baszy. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że o mniemanem sprzysiężeniu w Konstantynopolu nie nadeszły żadne szczegóły, natomiast mówią o wielkiem zniechęceniu. Layard usiłuje skłonić Portę do żądania pośrednictwa, ale bezskutecznie. — Według telegramu z Londynu do *Neue freie Presse* wieść krąży o upadku Erzerum.—*N. fr. Presse* donosi z Pesztu: Rząd węgierski upraszał rządu austryackiego, aby równo z nim przedłożenie samoistnej taryfy celnej odroczył do soboty. *Presse* wyraża zdziwienie z powodu artykułu w *Pester Lloyd*, który nagle występuje w obronie prowizoryum kilkumiesięcznego. *Presse* donosi z Sistowa, iż Osman chciał mieszkańców Plewny wygnać z miasta, aby ułatwić żywienie wojska, ale Rosyanie przymusili ich do powrócenia do Plewny. Jenerał Tottleben znajduje się w Tuczanicy.

Buda Peszt 8 listopada. Izba deputowanych uchwaliła w głosowaniu imiennem 210 głosami przeciw 109 przedłożenie bankowe jako podstawę dla obrad szczegółowych. Nieobecnych było 125 deputowanych.

Paryż 7 listopada wieczór (*pryw.*). Izba deputowanych otwarta powołała na prezydującego Desseaux jako najstarszego wiekiem. Nowa Izba pójdzie za przykładem poprzedniej, rzekł przewodniczący, którego głos wielkie zjednał mu oklaski. Na 402 głosujących Grévy otrzymał 273 głosy jako prezes Izby, a wiceprezesami wybrani Rameau 285 głosami i Péne 278; z opozycyi Lepère miał 170 głosów, Sabrac 167. Paryż spokojny, ale niepewność panuje wszędzie.

Wersal 7 listopada. Izby zostały dziś otwarte. W Izbie deputowanych Desseaux jako najstarszy wiekiem przewodniczący, miał mowę pochwalną poświęconą pamięci Thiersa, w której oświadczył, że Thiers zasłużył się ojczyźnie. Słowa te przyjęto hucznemi oklaskami. Izba za przykładem poprzedniej Izby pracować będzie nad utrwaleniem republiki i bronić jej przeciw wszelkiej napaści, skądkolwiekby ta wyszła. Desseaux zakończył mowę swoją wśród hucznych oklasków okrzykiem „niech żyje republika! niech żyje pokój!" Raspail chory, nie był obecnym (inaczej przypadłoby na niego przewodniczyć Izbie. *Red*) Mac-Mahon przyjmował wczoraj deputowanych prawicy i oznajmił kategorycznie, iż powziął rozważne postanowienie nie usunięcia się. Grévy wybrany został 290 głosami tymczasowym prezesem Izby; w liczbie wotów było 170 kartek bez nazwiska. Posiedzenie senatu przeminęło bez żadnego szczególnego wypadku. Na porządku dziennym jest ustawa tycząca się głównego sztabu.

Petersburg 7 listopada. Donoszą urzędownie z Bogatu d. 6 bm.: Jenerał Skobelew posunął w nocy z d. 4 na 5ty część wojsk swoich na stanowisko na lewo od Brestowicy, umocował się tam i wzniósł baterye a ze świtem rozpoczął z nich ogień działowy. Ochotnicy nasi uderzyli na najbliższe domy tureckie i zarąbali broniących się tam. D. 2 b. m. gwardya przyboczna dragonów posunęła się przez Komarewo do Dżurilowa, pobiła oddział Czerkiesów, zabrała 100 wozów, 370 wołów, 400 owiec; ułani obsadzili drogę z Rachowy do Widdynia. Załoga ufortyfikowanej Rachowy cofnęła się ku Łom Palance. Ludność turecka uchodzi. Jenerał-major Cierewin obsadził Petrewin i Jabłonicę. — Donoszą urzędownie z Kiuruk-Dara 8 bm.: Kolumny jenerałów Heimanna i Tergukasowa, połączyły się, d. 4 bm. pobiły po 9-godzinnym boju wojska Muchtara i Izmaiła w obronnem stanowisku Dewe-Bojun. Turcy pierzchli w nieładzie, zostawiwszy obóz z bronią i zapasami. Straty jeszcze nieznane.

Londyn 7 listopada. *Daily Telegraph* donosi z Erzerum pod d. 6 b. m.: Muchtar basza pragnie wytrzymać oblężenie, lecz mieszkańcy są temu przeciwni, gdyż miasto mocnoby ucierpiało przez bombardowanie. Mieszkańcy przenoszą się do Baiburt. Rezultatem boju w zeszły poniedziałek, było pierzchnięcie ogólne Turków.

Londyn 8 listopada. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola pod d. 7 b. m.: Szakir basza odłączył się od Bakira baszy i wyruszył do wąwozu Szybka.

Konstantynopol 8 listopada. Telegram Szewketa z wtorku donosi, że 200 Czerkiesów wysłanych na rekonesans uderzyło na 100 kozaków, zabrało 12,000 owiec, ubiwszy 10 kozaków a raniwszy 20.

Syra 7 listopada. (*pryw.*). Według doniesień z Konstantynopola, wielki panuje tam przestrach w seraju i seraskieracie. Layard usiłuje, korzystając z usposobienia przygnębionego, nakłonić Portę do żądania pośrednictwa, dotychczas jednak bezowocnie. Wpadają tam z jednej ostateczności w drugą.

Kursa. Wiedeń 8 listopada. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·95.— Renta srebrna 67·15. — Renta złota 74·40 — Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narodowego 832·— — Akcye kredytowe 211·50. — Londyn 118·40. — Srebro 105.70.— Napoleony 9·52½. — Lombardy 77·75. — Losy z roku 1864 136·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 245·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 109·50. — Anglo-Bank 91·—. 6% Listy zast. hipoteczne 89·50.— Marki 58·55. Obligacye indemn. galic. 85·75. — Losy prem. węgierskie 79·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 103·75. — Akcye kolei półn. zach. austr. 110·25. Ruble 119·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. 87·——.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 8 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	117 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . „ 100 „	58 —	59 25
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 60	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 60	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 60	9 85
Półimperyał „ . „ 1 „	9 58	9 83
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 —	107 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 —	105 50
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 25	87 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 75	85 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 —	91 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	99 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	95 —	97 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 —	85 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	242 —	246 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ 200	119 —	123 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	19 50	22 —
Wiedeń 7 Listopada		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 80	63 95
5 „ „ „ srebr.	66 95	67 10
„ Obligac. ind. niż. Austr.	103 50	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 60	79 —
„ „ „ galicyjskie	85 80	86 30
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	75 80	76 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 60	97 90
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 60	97 75
4 „ galicyjskie	76 50	78 50
5 „ „	84 —	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	93 50	94 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. .	103 50	104 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 50	89 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 —	138 50
6 „ Banku gal. hipot. .	89 60	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	302 —	305 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 25
„ „ „ 1860 .	112 —	112 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 25	121 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	137 45	137 80
„ prem. pożyczki węg.	79 50	79 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	162 25	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 25
„ „ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 50	28 75
„ hr. St. Genois . . .	29 —	30 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	27 75	28 25
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 50	14 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	831 —	834 —
Zakładu kredytowego . .	209 90	210 10
Żeglugi parow. na Dunaju	334 —	336 —
Kolei północ. Ferdynanda	1925	1928
„ rządowej fr. a. . .	256 50	257 —
„ zachod. c. Elżbiety .	163 —	164 —
„ Południowej . . .	76 25	76 75
„ Galicyjskiej	243 75	244 —
„ Czerniowieckiej . .	120 50	121 50
„ Albrechta	30 —	31 —
„ węg. północ.-wschod.	109 25	109 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	118 25	118 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 50	116 —
„ Koszycko-Bogumił. .	103 —	104 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej .	177 —	178 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 75	110 25
„ Franciszka Józefa .	130 —	131 —
Banku anglo-austryackiego	90 75	91 25
Zakładu kredytowego węg.	188 75	189 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 50	98 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 80	71 10
„ państwowej 500 fr.	151 50	153 —
Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	105 75	106 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
„ „ „ 100 złr. w a.	96 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 50
Emisya II. . . .	98 20	98 60
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 75	76 25
Emisya z r. 1867 .	74 50	75 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 —	66 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	75 25	75 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 67	5 68
„ dukat na wagę	5 68	5 69

	płacą	żądają
Napoleondory	09 53	09 54
Suweryny angielskie . .	11 92	11 97
Imperyały rosyjskie . .	09 74	09 77
Srebro	105 50	105 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 55	58 65
Rubel pap.	1 18	1 18 50

Lwów 7 listop.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 55	5 65
„ cesarski	5 58	5 68
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 18	1 20
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 15	85 —
„ „ „ „ 4	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 15	90 —
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	244 —	247 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 50	123 —
„ Banku hipot. gal.	241 —	244 —

Warszawa 6 listop.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	98 50	— —
„ „ 2ej seryi .	98 50	— —
„ „ kupon . .	147[illegible]	— —
„ „ nowe .	— —	— —
„ „ kupon . .	186[illegible]	— —
„ likwidacyjne . . .	84 10	84 85
„ kupon . .	172[illegible]	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	215 —	— —
„ „ „ 1866 „	208 —	— —

(2737-1-2)

Za duszę ś. p.

Aleksandra hr. Branickiego

zmarłego w Nicei w dniu 20 października 1877 r.

odbędzie się

w Krakowie w kościele OO. Kapucynów

w sobotę d. 10 listopada b. r.
jako w dniu pogrzebu

Nabożeństwo żałobne
o godz. 11 zrana.

Na tężsamą intencyę odprawi się Nabożeństwo żałobne w Krzeszowicach we wtorek dnia 13 listopada b. r.,

na które familia zmarłego Wiernych zaprasza.

Do 1 stycznia 1878 r.

sprzedaje Księgarnia **Żupańskiego** po cenie o połowę zniżonéj t. j. zamiast **36** marek, tylko **18** marek

Dzieła filozoficzne
KAROLA LIBELTA

obejmujące w **Iéj** seryi tomów **6.**

Serya ta sprzedaje się także pojedynczemi tomami, o ile zamykają one w sobie całość pewnego działu filozoficznego.

I tak: **Samowładztwo rozumu i objawy filozofii Słowiańskiéj,** jeden tom 3 marki.
System umnictwa czyli filozofii umysłowéj, dwa tomy 6 mr.
Estetyka czyli umnictwo piękne, jeden tom, część ogólna, 3 marki.
Estetyka czyli umnictwo piękna natury, dwa tomy 6 marek.

Od ceny téj **ofiaruje księgarnia nakładowa 1/3 na stypendyum imienia Karola Libelta.**

Nadmienia się przytem, iż od udziału, jaki okaże Szanowna Publiczność w prędkiem rozkupieniu Iéj seryi dzieł Libelta, zawisło wyjście następnych seryj, które podług własnego życzenia ś. p. Karola, nie prędzéj nastąpić miało, aż się rozejdzie pierwsza ich serya.

Po tak niskiéj cenie, dającéj i mniéj zamożnym sposobność łatwego nabycia dzieł znakomitego pisarza, jakim jest Karol Libelt, spodziewać się należy, że życzenie zmarłego wkrótce się spełni i że nie za długo pojawią się następne dwie serye dzieł jego. (2736-1-3)

SPRAWOZDANIE
z czynności Komitetu Tow. Wzajemnej Pomocy Artystów w Krakowie,
za czas od 1 lipca 1876 do 1 paźdz. 1877 r.

Dochód:

Pozostałość z czerwca 1876 r. złr. 7 c. 72
Od Członków honorowych:
J. O. Księżna Marcelina Czartoryska za lat dwa . . . . . „ 200 „ —
Wkładki i wpisowe od Członków Towarzystwa . . . . . „ 175 „ 50
Komisowe od sprzedan. obrazów „ 140 „ 75
Wniesione procenta od zaliczek „ 129 „ 31
Procent z Kasy Oszczędności „ 21 „ 66
1/3 część dochodu z wejścia na wystawę . . . . „ 661 „ 51
Należytość od Lwowskiego Tow. Szt. Piękn. za korzystanie z płyty sztychu „Kazanie Skargi“ „ 300 „ —
Należytość od P. Redlicha za odstąpienie mu tejże płyty na własność . . . . „ 1500 „ —
Należytość od Krak. Tow. Szt. Piękn. za obrazy kupione w pałacu Spiskim . . . . . „ 1000 „ —
Razem . . „ 4136 „ 45

Rozchód:

Udzielone pożyczki złr. 3619 c. —
Zwrócone . . . „ 1266 „ 25
Niezwrócone . . . „ 2352 „ 75 „ 2352 „ 75
Na wsparcie doraźne do dyspozycyi prezesa na lat trzy . „ 75 „ —
Sprzęty i narzędzia kancelar. „ 38 „ 71
Na inseraty, mater. piśmienne, porto kancelar., lokal, opał, światło, koszta administrac. „ 563 „ 45
Razem . . „ 3029 „ 91

Zestawienie:

Dochód . . . złr. 4136 c. 45
Rozchód . . . „ 3029 „ 91
Pozostaje gotówką „ 1106 „ 54 „ 1106 „ 54
Zaliczki niezwrócone, wraz z dawniejszemi z lat poprzednich „ 4280 „ 75
Zaległe procenta od zaliczek . „ 145 „ 91
57 rysunków uczniów Szk. Szt. P. „ 285 „ —
Całe więc mienie Towarz. wynosi „ 5818 „ 20

Kraków d. 3 listopada 1877 r.

Sekretarz Tow.: *Ludomir Benedyktowicz.*
Za Prezesa: *Bronisław Abramowicz.*

Kancelarya Tow. przy ul. Mikołajskiéj pod L. 442. (2764)

POWOZY

w różnych kształtach, nowe i przejeżdżane, są do sprzedania we fabryce powozów **Rudolfa Fuchsa w Biały.**

Cenniki rozsyła na żądanie darmo i opłatnie. (2673-4-10)

Wyszedł właśnie trzeci i ostatni zeszyt

Polskiej Sybilli

i rozesłanym został wszystkim prenumeratorom.

Nakładem Księgarni
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie, Rynek Nr. 30
wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Kilka uwag o podstawie i granicach filozofii przez *Dra Stefana Pawlickiego.* Cena złr. 1·50. (2735-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 13276. (2734-2-3)

Dnia **16go Listopada r. b.** o godzinie 10tej zrana odbędzie się w c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie trzecia licytacya ofertami celem wydzierżawienia prawa propinacyi w zakładzie zdrojowym Krynickim i w gminach Krynicy i Słotwiny na lat trzy to jest od 1go Stycznia 1878 r. do końca Grudnia 1880 r.

Do użytku dołączona jest jedna karczma we wsi Krynicy.

Cena wywołania jednorocznego czynszu dzierżawnego wynosi 2400 złr.

Główne warunki licytacyi są:

1) Raty dzierżawne należy spłacać miesięcznie z góry.
2) Kaucyę dzierżawną należy złożyć w wysokości ofiarowanego półrocznego czynszu dzierżawnego w gotówce lub w papierach wartościowych państwowych.
3) Oferty opieczętowane, zaopatrzone w 10% wadyum ceny wywołania, i wyraźne oświadczenie własnoręcznie podpisanego oferenta, że mu wszystkie warunki licytacyi i dzierżawy dokładnie są znane, i że się takowym bezwzględnie poddaje, mogą być do c. k. gal. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie wniesione li tylko do 16 Listopada r. b. do godziny 10 zrana.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można tutaj lub w c. k. zarządzie zdrojowym w Krynicy.

C. k. Dyrekcya lasów i domen

Bolechów dnia 1 Listop. 1877 r.

Siegler.

OGŁOSZENIE

L. 1963. (2731-2-3)

Celem wypuszczenia tutejszej propinacyi miejskiej wódki i piwa w dzierżawę od dnia zatwierdzenia relicytacyi przez Radę miejską, do końca Grudnia 1878 r. odbędzie się **publiczna licytacya** w tutejszym Urzędzie d. **8 listopada 1877 r.,** w razie niepomyślnego rezultatu druga licytacya dnia **16**go a trzecia dnia **29**go **listopada 1877 r.** każdym razem o godzinie 9 przed południem, na którą chęć licytowania mających panów przedsiębiorców zaprasza się.

Cenę wywołania wynosi dotychczasowy czynsz roczny w kwocie 15,000 złr. w. a. od której wyżéj licytować się będzie.

Wadyum zaś wynosić ma 10% od ceny wywołania.

Pisemne oferty, które żadnych uwag zawierać nie mogą, aż do rozpoczęcia ustnej licytacyi będą także przyjmowane a warunki licytacyi mogą być w godzinach urzędowych przez każdego przejrzane.

Wieliczka d. 2 listopada 1877 r.

Burmistrz.

Kamienica piętrowa w Podgórzu

w najcelniejszym miejscu położona, z 6 sklepami, z zajazdem, pokojami gościnnemi, oficynami, dużym podwórcem i nadto obszernym miejscem do budowania w podwórcu, w zupełnie dobrym odnowionym stanie, bez pośrednictwa za gotówkę **do sprzedania.** Frankowane listy przyjmują się pod lit. **M. D.** poste restante Podgórze przy Krakowie. (2752-2-3)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2543-80-)

Antykwarskie Katalogi

zawierające
autografy, książki, monety medale i ryciny
rozsyła **Księgarnia D. E. Friedleina**
w Krakowie, w Rynku pod Nr. 11.

Nabywa i przyjmuje w komis powyżéj wymienione przedmioty do zamieszczenia w Katalogach następnych. (2057-12-12)

APTEKA

„pod złotą głową“ w Krakowie, w Rynku głównym

WŁADYSŁAWA BAŻANA

zaopatrzona w środki specyalne, poleca własnego wyrobu:

najprzedniejszą **Wodę kolońską** (Eau de Cologne double). Flaszka 40 i 80 c. oraz wyborową **Wodę anaterynową** do płukania ust, wzmacniającą dziąsła i utrzymującą zęby w zupełnej białości. Flaszka 40 centów. (899-22-25)

Lekcyj muzyki

udzielam jak dawniéj w własnem pomieszkaniu przy ulicy Polnej Nr. 79, dom P. Hochstima I piętro. (2577-4-4)

Chrupkowa.

Dzwonki elektryczne

(telegrafy); podejmuje się urządzenia takowych po hotelach, domach prywatnych, na miejscu i w okolicy, po umiarkowanych cenach, ręcząc za każdą robotę. (2622-6-10)

Dzwonki, druty i wszelkie przyrządy nabyć można w pracowni przy ulicy Św. Anny Nr. 199 za hot. Victoria.

W. Kosydarski.

Zaraza na bydło

która w niektórych częściach państwa austryackiego panuje, musi każdego właściciela bydła największą trwogą napełnić, a użycie odpowiednich środków do powstrzymania tej niszczącej zarazy stało się konieczną potrzebą. Żaden więc troskliwy gospodarz wiejski niepowinien zaniedbać zwrócenia szczególnej uwagi na stan zdrowia swych zwierząt domowych, aby szczególnie zastosować się do prawnych rozporządzeń mianowicie powinien dbać o to, **aby się zaraza dalej nie rozszerzała, aby była czystość, przewietrzanie i wykadzanie stajen, tudzież podawanie odpowiedniej karmy.**

Wielce korzystnem jest codzienne podawanie **proszku korneuburskiego dla bydła** (4 do 5 dekogramów na jedną sztukę bydła) czego nie powinien zaniedbać żaden z właścicieli bydła, szczególnie podczas panujących epidemij, ponieważ proszek ten podnosi działalność organów trawienia, usuwa szkodliwe zdrowiu nagromadzenie strawionych części pożywnych i **znacznie pomaga naturalnej sile opornej zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom.**

Prawdziwy proszek korneuburski dla bydła mają na sprzedaż:

w **Krakowie** M. Jawornicki, St. Mikucki;
we **Lwowie** Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch aptekarz, Jakób Beiser aptekarz, J. Rucker aptekarz; w BRZEŻANACH A. Morel, J. Margulies; w BRODACH M. Kulak aptekarz, Edward Liszka aptekarz; w CZERNIOWCACH Ignacy Schmirch; w NOWYM SĄCZU Kosterkiewicza wdowy spadkobiercy; w PRZEMYŚLU F. Gajdeczka; w RZESZOWIE J. Schaitter i Sp.; w STANISŁAWOWIE F. r. Stecher; w STRYJU J. Zgórski; w TARNOWIE W. T. A. Wielogórki.

OSTRZEŻENIE! Celem **uchronienia się od naśladowań** uprasza się zwrócić na to uwagę, że **każda etykieta Korneuburskiego proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych, ostrzegam zatem od zakupywania tychże. (2697-1-3)

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

J. PSERHOFER aptekarz w Wiedniu, Singerstr. Nr. 15 „zum gold. Reichsapfel“

poleca Szanownym czytelnikom poniżej wymienione, wszystkie po długoletnich doświadczeniach jako doskonale działające uznane farmaceutyczne szczególności i wypróbowane środki domowe.

UWAGA. W razie zamówienia uprasza o dokładne podanie adresu i stacyi pocztowej, Oprócz poniżej wymienionych jest jeszcze wiele innych szczególności zawsze na składzie a w danym razie będą zlecenia na chwilowo nie znajdujące się na składzie wyroby, jaknajszybciej i najtaniej wykonane a zapytania najchętniej bezpłatnie odpowiedziane. Rozsyłki na prowincye za opłatnem nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką. Przy zamiejscowych zamówieniach policza się opakowanie w przecięciu 10 ct. od sztuki, przy większych przesyłkach zaś po cenie kosztów. Odprzedający otrzymają zniżkę.

AKUSTIKON (ESENCYA DO USZÓW) 1 flakon 1 złr. w. a. Esencya ta utrzymuje ucho zawsze ciepłe i wilgotne i chroni go przed zaziębieniem i następstwami tegoż, sprawia regularne wydzielanie tłuszczu uszów, którego brak tylu cierpień jest powodem.

ESENCYA Z ZIÓŁ ALPEJSKICH W. Ottm. Bernharda w Monachium, przez najlepszych lekarzy monachijskich jako najwyborniejszy środek domowy przeciw cierpieniom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególniej osłabieniu trawienia, brakowi apetytu, nieżytowi żołądka itd. itd. polecany i w bardzo wielu wypadkach uznany. 1 flakon 70 ct.

AMERYKANSKA MAŚĆ GOŚCOWA, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom jak: cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzału w krzyże, migrenie, nerwowem cierpieniu zębów, bolom głowy, rwaniu w uszach itd. itd. 1 złr. 20 ct.

WODA ANATERYNOWA DO UST c. k. uprzywilejowana prawdziwa J. G. Poppa, ogólnie znana jako najlepszy środek do utrzymania zębów. 1 flakon 1 złr. 40 ct.

ESENCYA NA OCZY Dra Rommerhausena do wzmocnienia i konserwowania oczów; we flakonach orygin. po złr. 2·50 i 1·50.

PLASTER BENEDYKTYNSKI Haubera, wyborny na otwarte rany. 1 słoik 50 ct.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW Pserhofera, dawniej uniwersalnemi pigułkami zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. 1 pudełko z 15 pigułkami 21 c, zwój z 6 pudełkami złr. 1·5, pocztą złr. 1·10 (Mniej niż 1 zwój nie posełą się.)

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

CACHOU AROMATISEE do usunięcia niemiłej woni z ust po paleniu itd. 1 puszka 50 ct.

CHINSKIE MYDŁO TOALETOWE, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct.

FIAKIERSKI PROSZEK, ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

BALSAM NA ODMROŻENIE J. Pserhofera od wielu lat uznany jako najpewniejszy środek przeciw bolom pochodzącym z odmrożenia wszelkiego rodzaju, niemniej przeciw bardzo zastarzałym ranom itd. Słoik 40 ct.

CALI CREME Pyrkera znany jako wyborny środek przeciw nieczystościom cery. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4, kosztuje po 1 złr.

BRACI LENDTNER SŁAWNE PLASTERKI NA ODGNIOTKI w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct.

WYCIĄG MIĘSNY według przepisu Dra Liebiega przyrządzony przez Towarzystwo Liebiega w Fray-Bentos; w puszkach oryginalnych 1 funt 5 złr 30 ct., 1/2 funta 2 złr. 75 ct., 1/4 funta 1 złr. 55 ct., 1/8 funta 85 ct.

BALSAM NA WOLE, pewny środek na wzdęcie gardła. Flakon 40 ct.

ESENCYA ŻYCIA (KROPLE PRAZKIE I SZWEDZKIE przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

PASTYLKI Z ROŚLINNYCH MCHÓW Dra Schneebergera w Preszburgu; doskonały środek zaradczy przeciw kaszlowi, chrypce, nieżytowi itd. Pudełko 38 ct.

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSOW prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

NEUROXYLINA przez apt. Herbabnego z ziół alpejskich zrobiony wyciąg z roślin przeciw-gośćcowym, reumatycznym i innym osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 złr., silniejszy gatunek 1 złr. 20 ct.

PATE PECTORALE Georgè od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 ct.

PROSZEK PRZECIW POCENIU NÓG. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

PROSZEK POŻYWCZY Dr. Gölis, ogólnie jako wyborny uznany środek domowy przeciw cierpieniom hemoroidalnym, kwasom żołądkowym, paleniu w żołądku, brakowi apetytu, zatwardzeniu itd. Pudełko 1 złr. 26 ct., 1/2 pudełka 84 ct.

POMADA TANNOCHINOWA J. Pserhofera, oddawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

PLASTER UNIWERSALNY prof. Steudla, wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Pacz. 1 złr.

KIT NA ZĘBY c. k. uprzywilejowany przez W. v. Würtha, od wielu lat słynny jako najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów. Paczka 1 złr. 20 ct.

PROSZEK DO ZĘBÓW według przepisu profes. Heidera Pudełko 40 ct.

PASTY PROSZKOWE DO ZĘBÓW I TYNKTURY wszelkiego rodzaju. (2602-2-12)

PERŁY ZĘBOWE, prawdziwe angielskie dla ułatwienia ząbkowań u dzieci. Paczka 2 złr.

Zmiana lokalu.

Handel galanteryjny, konfekcyjny i drobiazgowy, istniejący od 20 lat w Krakowie pod moją firmą, przeniosłem takowy do głównego Rynku pod Nr. 28 do domu zwanego „pałacem Spiskim“. Polecając się łaskawéj i szanownéj Publiczności z wyborowym towarem, po cenach umiarkowanych. (2585-5-6)

Edward Skirliński.

Krój sukien damskich.

W ciągu dwuletniej bytności mojej w Krakowie uczyłam kroju metodą doznającą słusznego ocenienia od osób, które u mnie naukę pobrały, a czyniłam to bez napuszonych reklam w przekonaniu, że mój system nauczania sam za siebie najwymowniej przemawiając, zjedna sobie przynależną wziętość i upowszechnienie. Teraz gdy bytność moja w Krakowie niespodziewanie się skraca, ogłaszam niniejszém iż, przyjmować będę do nauki tylko **do d. 1 grudnia b. r.** Polecam się zatem na ten krótki czas osobom chcącym skorzystać ze sposobności nauczenia się kroju metodą doskonałą i łatwą. (2753-2-3)

Marya Walicka

właścicielka pracowni i sukien damskich w Krakowie, ulica Św. Anny, obok Hotelu Victoria Nr. 198.

Ludziom pogrążonym w ciężkim smutku i żalu po stracie drogich sobie osób, bardzo przykro i trudno, a czasem niepodobna jest zająć się ich pogrzebem. Otóż dotkniętym tak srogim losem postanowiłem nieść swoje usługi za wynagrodzeniem skromnem i wyręczać ich w zamawianiu i urządzaniu stosownych (2437-2-6)

pogrzebów

tudzież w załatwianiu wszelkich dotyczących potrzeb. Że zaś z tego dla Szan. Publiczności dogodnego pośrednictwa wywiązać się mogę jaknajlepiéj, odwołuję się na publiczne uznania umieszczone przez JW. Marszałkową Sadowską i p. profesora gimnazyalnego Maja w ogłoszeniach „Czasu“ Nr. 283 z 1875 r. i 6 z 1876 r.; również na znajdujące się w moim ręku listowne podziękowania innych poważnych osób. Interesowani raczą się zgłaszać do Wgo **Adama Krywulta** w Rynku głównym.

J. Sanderski.

HERBATY

w różnych wyborowych gatunkach, nadszedł znów świeży transport do handlu podpisanego i sprzedaje się po dotychczasowych cenach t. j. od złr. 2 do 8 za 1 funt wagi ros. czyli 400 gramów.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. (2718-3-6)

Biorącym 10 funt. naraz, dodaje się 1 funt gratis tytułem rabatu.

Józef Riedel.

Skład ubiorów damskich
J. Fadena

przy ulicy Grodzkiej w Krakowie, jako jedyny pod względem doboru materyi, gustownego kroju i umiarkowanych cen, najrzetelniej polecam.

(2751-2-3) *Janiszewski.*

Do handlu korzennego, bławatnego i galanteryjnego

Stefana Hojdysa w Wadowicach

potrzebny jest **praktykant** dobrych obyczajów, mówiący po polsku i po niemiecku. (2743-3-3)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Droznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (2496-123-200)

Realność

pod Nr. 571 w **Bochni** przy górnym Rynku, składająca się z domu o sześciu pokojach i dwóch kuchniach, dwóch stajni, drewutni i wozowni, z obszernym podwórcem — i

Kamienica

murowana, jednopiętrowa, pod Nr. 14 w **Jaśle,** składająca się z sześciu obszernych pokoi, podwórca i ogrodu — są zaraz do sprzedania za przystępną cenę.

Bliższej wiadomości udziela właściciel ustnie lub pisemnie *Dr. Antoni Serafiński* w Krakowie, plac Franciszkański Nr. 148 I. piętro. (2754-2-3)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (2548-35-)

OBWIESZCZENIE.

L. 4580. (2732-2-3)

Magistrat kr. wolnego handlowego miasta Jarosławia rozpisuje niniejszem na dzień **19go listopada 1877 roku** czwartą i ostatnią **licytacyę** w gmachu magistratualnym w zwyczajnych godzinach urzędowych odbyć się mającą, przy której następujące miejskie dochody propinacyjne na czas od 1 Stycznia 1878 r. do ostatniego Grudnia 1880 r. najwyżej ofiarującemu w dzierżawę wypuszczone będą a mianowicie:

1) prawo wyrobu, przywozu i wyszynku wódki, trunków słodzonych i miodu wraz z poborem przyzwolonych od tychże dodatków gminnych z ceną wywołania 28137 złr. 40 ct. w. a. rocznie.
2) prawo poboru dodatku gminnego od wyrobu, przywozu i wyszynku piwa każdego gatunku z ceną wywołania 21911 złr. 8 ct. w. a. rocznie.

Do udziału w tej licytacyi zaprasza Magistrat panów przedsiębiorców zaopatrzonych w 10% wadyum od ceny wywołania z tem nadmienieniem, że szczegółowe warunki licytacyjne każdego czasu w Magistracie przejrzane być mogą.

Magistrat miasta

Jarosław dnia 2 listopada 1877 r.

Dr. Myszkowski.

Tran rybi biały
prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (2634-4-)

Konstanty Wiszniewski.

Majątek ziemski

do sprzedania. — Wiadomości udzieli **Dr. Madeyski** w **Brzesku** przy Słotwinie.

(2720-3-3)

Kaffarnia

zupełnie urządzona, z gruntem odpowiednim, jest od 1go stycznia 1878 r. **do wydzierżawienia** lub **nabycia.** — Wiadomość w Banku galicyjskim. (2632-4-4)

Lokale na sklepy,

Mieszkania miesięcznie każdej chwili do najęcia **w Hotelu Saskim.**

(2438-10-10)

Śliwki i powidła

świeże, prawdziwe **tureckie,** otrzymał nowo założony handel towarów korzennych i norymberg.

H. Kretschmer

róg Rynku i ulicy Szewskiej pod L. 24, w domu hr. Henryka Wodzickiego i takowe sprzedaje po najumiarkowańszéj cenie. (2468-8-10)

Wład. Mieczysław Gedl

Dr. Med., Chirurg., Akusz. i Okulistyki,
po półtoraletniéj praktyce w szpitalu Ś. Ludwika w Krakowie,
osiadł stale w Wadowicach
i mieszka w domu WPani Zawilskiéj (tam gdzie urząd podatkowy). (2651-6-6)

Ważne

dla Szan. PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Mautnera i Syna w Wiedniu, uznane jako najsilniejsze i najlepsze w Europie, bo wszelkie inne gatunki najmniéj o 50% w dobroci przewyższają; **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku.** — Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się spiesznie. (2232-9-)

Do dzisiejszego Numeru dołącza się dla prenumeratorów Prospekt na dziełko pod tytułem: „Taryfa czyli Spis wszystkich domów miasta Krakowa i jego przedmieść.“

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.